WARSZAWA, SOBOTA 22 LUTEGO 1947 R.

Cena numeru 3 złote

Nr. 50 (809)

ROK 53

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY i WŁOŚCIAŃSKI

R E D A K C J A
PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

A D M I N I S T R A C J A
CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej
KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195
KONTO W P. K. O. Nr I-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
WARSZAWA
Al. Jerozolimskie 121

T E L E F O N Y:

REDAKTOR NACZELNY	8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI	8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA	8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ	8.85-05
ZARZĄD DRUKARNI	8.85-06
DRUKARNIA	8.79-61

Niepodległość Indii odroczona

Doniosłe oświadczenie prem. Attlee

Po dymisji wicekróla Wavella rządy silnej ręki

Zachwiana pozycja gabinetu Pandit Nehru

LONDYN (PAP). Premier Attlee złożył w dniu wczorajszym w Izbie Gmin doniosłe oświadczenie w sprawie Indii. Treść tego oświadczenia można ująć w dwóch punktach:

1) Rząd brytyjski postanowił ostatecznie podjąć konieczne kroki, aby przekazać władzę w Indiach w ręce odpowiedzialnego rządu hinduskiego w terminie do czerwca 1948 r.

Premier Attlee podkreślił, że obecny rząd hinduski nie reprezentuje wszystkich partii politycznych, co spowodowało stan niepewności w Indiach. W okresie przejściowym do czerwca 1948 r. Indie wybiorą zgromadzenie narodowe, na którym oprze się przyszły rząd hinduski. Mówca wyraził przekonanie, że przyszły rząd będzie w stanie wywiązać się ze swych zadań i skoordynuje wysiłki wszystkich partii politycznych w Indiach.

2) Wicekrólem Indii zostaje admirał Mountbetten. Premier podkreślił, że lord Wavell otrzymał nominację na okres wojenny. Obecnie jego miejsce zajmie Mountbetten, który kierować będzie polityką brytyjską w Indiach do chwili usamodzielnienia Indii.

PYTANIA BEZ ODPOWIEDZI

Po przemówieniu premiera Attlee zwrócili się liczni posłowie konserwatywni i labourzyści z szeregiem pytań. Konserwatyści nie szczędzili zarzutów pod adresem rządu. W szczególności domagali się oni wyjaśnienia przyczyn dymisji lorda Wavell. Churchill skierował dwukrotnie pytanie w tej sprawie. Drugie jego pytanie w sprawie Wavell'a miało następujące brzmienie: „Czy przyczyną dymisji są nieporozumienia między lordem Wavell a rządem?" Premier nie odpowiedział jednak na to pytanie, a speaker Izby zapowiedział w najbliższej przyszłości debatę w sprawie Indii.

KRYTYKA POLITYKI PANDIT NEHRU

Wczoraj w parlamencie brytyjskim, premier Attlee, powiedział m. in.: Polityka brytyjska pracowała od dawna w kierunku usamodzielnienia Indii. Na barki obywateli Indii składano co raz większą odpowiedzialność. W roku 1940 rząd brytyjski oświadczył, że ludność Indii powinna sama zaprojektować nową konstytucję dla Indii, jako kraju w pełni autonomicznego. Niestety, istniejące duże różnice między partiami politycznymi Indii, nie pozwalają funkcjonować zgromadzeniu konstytucyjnemu. Dlatego rząd brytyjski jest zdecydowany przesunąć termin ostatecznego przekazania władzy w ręce odpowiedzialnych obywateli Indii do czerwca 1948 r. A jeżeli do tego czasu w pełni reprezentatywne zgromadzenie konstytucyjne nie opracuje konstytucji, rząd brytyjski będzie się musiał zastanowić w czyje ręce należy przekazać władzę autonomiczną. Życzeniem rządu brytyjskiego jest, aby więzy pomiędzy narodami Indii i W. Brytanii nie zerwały się oraz zrobić wszystko, aby przyczynić się do dobrobytu Indii.

—o—

Zapowiedź ratyfikacji układu handlowego polsko-brytyjskiego

LONDYN (PAP). Dyplomatyczny korespondent „Yorkshiro Post" pisze, że W. Bryttania będzie ratyfikowała wkrótce angielsko-polski układ handlowy, zawarty w lipcu ub. roku. Intencja ratyfikowania tego układu — stwierdza korespondent — leży w ramach polityki min. Bevina, który pragnie stworzyć nowe możliwości w angielsko-polskich stosunkach.

Egipt wniesie skargę do Rady Bezpieczeństwa

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi z Kairu, że odbyła się tam pod przewodnictwem premiera Nokraszi Paszy konferencja, poświęcona sprawie przekazania anglo-egipskiego problemu ONZ. Na konferencji przeważała opinia, że sprawę tę należy przesłać Radzie Bezpieczeństwa.

Przed konferencją w Moskwie Bevin spotka się ze Stalinem

LONDYN (SAP). Dziennik londyński „Star", donosi, że min. Bevin poczynił odpowiednie kroki aby bezpośrednio po swym przybyciu do Moskwy na konferencje czterech ministrów móc odbyć konferencję ze Stalinem. „Bevin ma nadzieję — dodaje „Star" — że kontakt osobisty ze Stalinem doprowadzi do zawarcia układu anglo-radzieckiego zrewidowanego i wzmocnionego, który przyczyni się do przygotowania atmosfery korzystnej dla przebiegu konferencji.

Dziś na porządku dziennym Sejmu Ustawa Amnestyjna

Porządek dzienny obrad Sejmu Ustawodawczego w dniu 21 bm., które rozpoczynają się o g. 17 przedstawia się jak następuje:

1) Projekt ustawy o amnestii (drugie czytanie).

2) Wybór Komisji Poselskich.

3) Wybór Prezesa Najwyższej Izby Kontroli.

4) Projekt ustawy o pełnomocnictwach dla Rządu.

KOMISJA AMNESTYJNA OBRADUJE

W dniu dzisiejszym o godz. 11 w gabinecie Marszałka Sejmu obradował konwent seniorów. O godz. 12 rozpoczęły się obrady Komisji Specjalnej do opracowania przedłożenia rządowego projektu w sprawie amnestii. Obrady Komisji trwały do godz. 19.30. Szereg poprawek Komisji będzie referował na plenum przewodniczący Komisji Specjalnej pos. Sokorski, poprawki mniejszości zreferuje pos. Korboński (PSL).

Jak się dowiadujemy, jedną z ciekawszych poprawek Komisji będzie wniosek o zamianę kary śmierci na karę 15 lat więzienia. Wniosek ten jest dalej idący, aniżeli przedłożenie rządowe, które proponuje zamianę kary śmierci na dożywotnie więzienie.

Projekt ustawy o pełnomocnictwa dla Rządu referować będzie na plenum Sejmu prawdopodobnie przedstawiciel rządu — podobnie jak to było z przedłożeniem rządowego projektu w sprawie amnestii.

Posiedzenie ZPPS

W lokalu CKW PPS odbyło się posiedzenie Związku Parlamentarnego Polskich Socjalistów, poświęcone omówieniu aktualnych zagadnień obecnej sesji sejmowej.

Anglii grozi kryzys żywnościowy

Ostrzeżenia Rządu i Partii Pracy

Opinia publiczna zaleca import węgla z Polski

LONDYN (SAP). Minister dominiów, Addison, w czasie debaty w Izbie Gmin na temat zagadnień żywnościowych oświadczył, iż nie wyklucza możliwości kryzysu żywnościowego w W. Brytanii.

Rząd brytyjski postanowił wydać szereg zarządzeń, celem zwiększenia uprawy roli i obsiania w tym roku dwóch i pół miliona akrów pszenicą.

LONDYN (PAP). Członek partii liberalnej, lord Teviot, domagał się zwiększenia produkcji rolnej dla zaoszczędzenia przynajmniej 100 milionów funtów szterlingów za import zboża. W roku bieżącym obsianych zostanie 2,5 miliona akrów. Członek Partii Pracy, de Warr, ostrzegł, że jeżeli rząd w porę nie zapobiegnie poważnej sytuacji żywnościowej, W. Brytania może wkrótce znaleźć się i na tym polu wobec równie ciężkiego kryzysu, jak ten który przeżywa obecnie w dziedzinie opału.

PRACA POLAKÓW W KOPALNIACH JEST ZŁUDZENIEM

Na zamkniętym posiedzeniu Izby Gmin omawiano środki, celem niedopuszczenia do powtórzenia się kryzysu węglowego. Obecni byli: przewodniczący związku zawodowego górników, Lawther, sekretarz generalny Horner, oraz członkowie parlamentu, reprezentujący okręgi górnicze z całego kraju. Zajęto się sprawą zatrudnienia w górnictwie przebywającej w Niemczech ludności wysiedlonej oraz zatrudnienia w kopalniach Polaków.

Sekretarz brytyjskiego związku zawodowego górników Horner oświadczył, że zatrudnienie Polaków w górnictwie nie rozwiąże problemu, albowiem kopalnie brytyjskie potrzebują obecnie 30 — 40 tysięcy wykwalifikowanych robotników. Tymczasem wśród żołnierzy polskich znajduje się około 70 b. górników, którzy nie wyrazili wcale gotowości przystąpienia do pracy na kopalniach. Podjęcie robót w dołach kopalni wymaga przynajmniej 2-letniego szkolenia.

ANGLIA REFLEKTUJE NA POLSKI WĘGIEL

„*Manchester Guardian*" podkreśla, że w obliczu istniejącego obecnie kryzysu węglowego w zachodniej Europie, eksport węgla z Polski może mieć poważne efekty zarówno na polu gospodarczym, jak i politycznym. Dziennik podkreśla olbrzymi wysiłek Polski, zmierzający do zwiększenia produkcji w górnictwie i zwraca uwagę na liczne umowy dokonane z innymi państwami w sprawie eksportu węgla z Polski.

Węgiel polski dla Francji

PARYŻ (SAP). W ciągu tygodnia od 9 do 15 lutego eksport polskiego węgla do Francji wyniósł 10.795 ton.

W tym samym czasie Francja sprowadziła z Zagłębia Saary 18.893 tony, z Ruhry 11.149 ton, a z USA — 99.290 ton.

Czeski dziennik o stosunkach polsko-brytyjskich

PRAGA (obs. wł.). Dziennik praski „*Pravo Lidu*" zamieścił wiadomość swego korespondenta z Londynu, dotyczącą polsko-brytyjskich stosunków.

„Jak się dowiadujemy — pisze dziennik — mocarstwa zachodnie zaprzestały udzielania poparcia Mikołajczykowi. Po mianowaniu nowego ambasadora brytyjskiego w Warszawie należy spodziewać się, że zapanuje na nowo przyjazna era w stosunkach brytyjsko-polskich.

Wiadomość o zamierzonej ogólnej amnestii politycznej, która w najbliższych dniach będzie ogłoszona przez Prezydenta Bieruta, a która odnosi się i do Polaków, żyjących w Anglii i na Śr. Wschodzie, została w polskich kołach londyńskich przyjęta bardzo przychylnie. Oczekuje się, że większość Polaków zdecyduje się na powrót do kraju. Polepszenie się stosunków Polski z Zachodem — pisze „Pravo Lidu" — nie pozostanie również bez wpływu na stale poprawiające się stosunki mocarstw zachodnich i Zw. Radzieckiego"

—ZAORYWANIE MIEDZ—

Dzisiaj po południu Sejm Ustawodawczy przystąpi do dyskusji nad rządowym projektem amnestii, uzupełnionym poprawkami Komisji Poselskiej. Za wcześnie więc jeszcze na szczegółowe omówienie tej doniosłej Ustawy, nie wiadomo bowiem w jakiej ostatecznej redakcji zostanie ona przyjęta przez Izbę.

Jedno wszakże można już stwierdzić ponad wszelką wątpliwość: będzie to NAJSZERZEJ pojęty akt łaski i przebaczenia, jaki kiedykolwiek w Polsce zastosował obóz rządzący w stosunku do przeciwników politycznych.

Ustawa Amnestyjna obejmie swym zasięgiem nie tylko więźniów już zasądzonych, ale — w stopniu największym — przebywających jeszcze w podziemiu uczestników organizacji nielegalnych i członków band leśnych, jeśli tylko okażą dobrą wolę wkroczenia na drogę rzetelnej, twórczej pracy dla Polski. Akt łaski i odpuszczenie win dotyczy zarówno winnych przestępstw popełnionych w KRAJU jak i POZA GRANICAMI POLSKI, przestępstw nie tylko politycznych, ale i kryminalnych.

Tak pojęta amnestia jest DOWODEM SIŁY obozu demokracji polskiej i głębokiej wiary w słuszność obranej drogi. Nie została ogłoszona ani PRZED głosowaniem ludowym, ani PRZED wyborami, mimo, że projekty były już od dawna opracowane. Nie chcieliśmy bowiem wykorzystać tego doniosłego aktu dla jakichkolwiek doraźnych propagandowych celów partyjnych, by nie osłabić znaczenia i skuteczności Ustawy, która stać się winna MILOWYM KROKIEM NAPRZÓD, na drodze stabilizacji stosunków w kraju i ugruntowania spokoju wewnętrznego.

Tak szeroko zastosowane odpuszczenie win wypływa także Z GŁĘBOKIEGO ZAUFANIA do patriotyzmu społeczeństwa polskiego. Wierzymy bowiem, że nawet ludzie, którzy popełnili ciężkie zbrodnie, otumanieni oszczerczą, wsteczną propagandą, jeżeli tylko ZECHCĄ ZROZUMIEĆ istotę przemian, zaszłych w Polsce, odnajdą drogę do normalnego życia i twórczej pracy dla dobra kraju i swych najbliższych. Partia nasza zrobi wszystko, by dopomóc odpowiednim władzom w jak najsprawniejszym i jak najpełniejszym wprowadzeniu Ustawy Amnestyjnej w życie, tak, by wszyscy, objęci aktem łaski jak najszybciej mogli z tego dobrodziejstwa skorzystać. Ci zaś, którzy mimo wszystkich doświadczeń, mimo tak wymownej manifestacji dobrej woli demokratycznego Rządu usiłować będą nadal strzałami zza węgła, przelewem krwi bratniej cofnąć koło postępu wstecz — zostaną w krótkim czasie i bez pardonu unicestwieni.

* * *

W przeddzień ogłoszenia urzędowego projektu amnestii do Redakcji „Robotnika" wpłynął jeszcze jeden list z „Lasu".

Autor tego listu pisze m. in.:

„Jestem w lesie. Jestem wyjęty spod prawa. Gdy błądzę po leśnych ostępach coraz mniej spotykam strzaskanych hełmów rdzewiejących pod krzakami jarzębin i kalin, i coraz mniej spotykam krzyży wyciętych na sosnach. Czas rany drzew zabliźnił.

Od miesięcy, wśród nocy bezsennych, czyniłem rachunek sumienia.

O rzeczach bolesnych chcę mówić, a że jestem wyrazicielem nie tylko własnych myśli, to zobowiązuje mnie do otwartego mówienia, tak otwartego, jak tylko jest to możliwe.

Słowa, które padną, będą twarde i gorzkie, lecz i pojednanie nie rodzi się z przyjaźni, lecz z uraz i krzywd. A nie bylibyśmy dobrymi obywatelami Odrodzonej Polski, gdybyśmy amnestię wykorzystali tylko dla uniknięcia kary.

Jest rzeczą ważną, by w niepamięć puszczono nasze czyny. Ale jest rzeczą jeszcze bardziej ważną, byśmy my wyzbyli się urazów.

Błędy nasze dyktowała miłość Ojczyzny, a nie Jej nienawiść.

Powstanie Warszawskie, z wojskowego punktu widzenia było bezsprzecznie lekkomyślną, jeśli nie zbrodniczą, głupotą, ale wtedy, gdy na ulicach Warszawy rosły lasy krzyży, nie wolno było nazywać nas „zaplutymi karłami".

Bakcyl nieufności zbyt długo rósł w naszych sercach. Rząd, który wyciąga dłoń do pojednania, chcemy teraz darzyć zaufaniem.

Wiem, że słowa te są gorzkie, lecz niech obroną moją będzie to, że piszę je w czasie gdy jeszcze jestem obywatelem lasu. Gdy nastąpi „zaoranie miedz", rzeczy te chcę uważać za niebyłe.

Będzie to najpiękniejszy dzień w naszym życiu, gdy nie walcząc z własnym sumieniem, lecz spełniając jego wolę, będziemy mogli braciom naszym rozsianym na obczyźnie, którzy — powiedzmy to otwarcie — od nas oczekują hasła powrotu — powiedzieć: wracajcie! Bo na wszystkich frontach świata można pomnażać sławę Ojczystego Kraju, lecz Polskę można budować tylko w Polsce."

Przytoczone powyżej słowa, nacechowane niewątpliwą szczerością, płynące z głębokiej tragedii wewnętrznej człowieka zbłąkanego na leśnych bezdrożach są bardzo znamienne dla ewolucji nastrojów pewnych kół młodzieży, którą niezrozumienie przemian, zastarzałe nawyki myślowe i zaślepienie dawnych przywódców popchnęło w mroki podziemia.

Najlepszą odpowiedzią na ten list będzie niewątpliwie szybko i skutecznie przeprowadzona amnestia. Ale równolegle z procesem ujawniania się podziemia, powrotu więźniów do normalnego życia jest obowiązkiem wszystkich ludzi dobrej woli, wszystkich ludzi uczciwych, a w pierwszym rzędzie rodzin i przyjaciół amnestiowanych pracować dalej nad rozpraszaniem tych kompleksów i nieufności, które mimo tylekroć okazywanej dobrej woli obozu demokratycznego wciąż jeszcze w pewnych środowiskach, nie tylko w lesie, istnieją. My, socjaliści, a także i nasi towarzysze z Polskiej Partii Robotniczej niejednokrotnie podkreślaliśmy i dawaliśmy tego dowody, że CENIMY JEDNAKO bohaterstwo wszystkich walczących z Niemcami i tych z AK i tych z AL, PAL czy SOB. Wielu b. akowców stanęło w pierwszych szeregach budowniczych odrodzonego państwa, oddając cały swój entuzjazm i cały młodzieńczy rozmach dla dzieła postępu. Plakat o „karle reakcji", zawierający obok tego zwrotu inicjały AK, był oczywistym głupstwem, oczywistym nieporozumieniem, płynącym z uogólniania, które jest zawsze błędem i obiektywnie — mówiliśmy to już wówczas — szkodliwym wyskokiem niepowołanego propagandzisty.

Ale trzeba pamiętać, że w tym samym czasie z szeregów dawnych akowców padał niejeden strzał w piersi ludzi, którzy z bohaterskim samozaparciem dźwigali Polskę do nowego życia. W tym samym czasie niejeden były akowiec nazywał najlepszych patriotów „zdrajcami" i „sprzedawczykami".

Był to okres, w którym namiętności wynikłe z walk wewnętrznych i ze sporów z okresu konspiracji brały górę nad bezstronnością i umiarem. Okres ten dawno należy już do przeszłości. Każdy Polak, który chciałby pracować dla Polski ma jednaki start, bez względu na to, czy od razu przystał do obozu demokracji polskiej, czy też musiał dopiero wyzwalać się z dawnych błędów. Dzisiaj byli Alowcy czy Palowcy występują z prośbą o ułaskawienie byłych Akowców, którzy pod wpływem wstecznej propagandy popełnili ciężkie przestępstwa, ale później okazali szczerą skruchę.

Niejedna „miedza została już zaorana". Pragniemy, by zaorane zostały i te, które jeszcze istnieją. Wierzymy, że w pracy tej pomoże nam także i autor „listu z lasu".

RAFAŁ PRAGA

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

Warszawa, 21 lutego.

Zgodność poglądów

W rocznicę podpisania układu polsko - francuskiego z dnia 19 lutego 1921 w Paryżu uroczyście podpisana została Konwencja Kulturalna między Francją i Polską. Powołując się na tradycje przyjaźni między naszymi krajami, Konwencja przewiduje utworzenie mieszanej Komisji kulturalnej polsko - francuskiej. Konkretną zdobyczą Konwencji jest uznanie polskiego szkolnictwa we Francji i zrównanie go w prawach ze szkolnictwem francuskim.

Przy okazji podpisania Konwencji Kulturalnej francuscy i polscy mężowie stanu wypowiedzieli się w sprawie układu sprzed 26 lat. Zgodnie zostało stwierdzone, że zmienione warunki wymagają rewizji tego układu. Pertraktacje na ten temat już się zaczęły i można spodziewać się, że w krótkim czasie zostaną pomyślnie zakończone.

W ten sposób podczas pobytu tow. min. Modzelewskiego poczyniono poważny krok naprzód w dziedzinie zacieśnienia stosunków polsko - francuskich.

Przyjaźń między naszymi krajami datuje się nie od dziś. W ubiegłych stuleciach była to jednak przyjaźń tylko warstw najwyższych w ówczesnej hierarchii społecznej, przyjaźń arystokracji i szlachty, uważającej za „bon ton" rozmawianie po francusku.

Dziś zgodność poglądów najszerszych warstw ludności francuskiej i polskiej na zagadnienia polityki międzynarodowej (Niemcy!) i polityki krajowej (reformy społeczne) umożliwia pogłębienie i rozszerzenie przyjaznych stosunków między naszymi narodami.

Wykrętne tłumaczenie

Wczoraj „Gazeta Ludowa" zamieściła odpowiedź na nasze uwagi o sposobie referowania przez nią prac Sejmu. W odpowiedzi swej „Gazeta Ludowa" starannie pomija wszystkie niewygodne dla niej momenty, a więc przemilcza zarówno fakt wprowadzenia w błąd czytelników dnia 5 bm., gdy organ p. Mikołajczyka podał tekst rzekomo już uchwalonej przez Sejm Ustawy Konstytucyjnej, jak i fakt powtórnej mistyfikacji z dnia 18 bm., gdy pismo PSL znów wydrukowało przed - sejmowy projekt ustawy, podając go jako niby aktualny i dyskutowany tekst.

O tym wszystkim „dowcipny" autor z „Gazety Ludowej" woli nie wspominać. Natomiast o [illegible] wygodniej jest mu zasłonić się cz[illegible] błędem (w tym wypadku przeoczeniem Biura Sejmu, — młodej, nowonarodzonej instytucji, której jeszcze wolno mylić się). Bardzo to wygodna metoda, niezbyt jednak licująca z godnością starych i doświadczonych dziennikarzy z „Gazety Ludowej".

Na zakończenie swego wykrętnego tłumaczenia redaktor pisma p. Mikołajczyka znów „dowcipnie" pochwala Urząd Kontroli Prasy i broni go przed naszymi „atakami".

Nasze stanowisko w sprawie wolności i kontroli prasy wypowiadaliśmy już wielokrotnie. Wiemy bez pouczeń „Gazety Ludowej", kiedy i w jakich wypadkach należy uciekać się do pomocy Urzędu Kontroli Prasy. Uważamy, że autorytet i powaga Sejmu wymagają ochrony ze strony tego Urzędu. Że zaś „Kontrola Prasy" sama się obroni przed naszym „wypadem" i nie skorzysta z adwokackich wykrętów „Gazety Ludowej", — to chyba jest jasne nawet dla redaktorów z PSL.

Koniec „zawieszenia broni" w Palestynie

Moździerze ostrzeliwują lotnisko brytyjskie

Nowa seria aktów terrorystycznych

JEROZOLIMA (SAP). Zakończenie konferencji londyńskiej i przemówienie Bevina zamknęły okres spokoju jaki trwał w Palestynie od chwili wypuszczenia na wolność sędziego Windhama i majora Collinsa.

ZAGROŻENI DZIENNIKARZE

W czwartek skradziono w Tel Aviv dwie taksówki: dokonali tego uzbrojeni ludzie, podczas kiedy policja i oddziały wojskowe przeprowadzały rewizję po domach i fabrykach. Podczas konferencji prasowej, która odbywała się w „urzędzie informacji" w obecności 30 dziennikarzy, zarówno żydowskich jak i arabskich odezwał się telefon i ktoś ostrzegł anonimowo, że gmach urzędu będzie wysadzony w powietrze. Wprawdzie dziennikarze oświadczyli, że nie chcą przerywać konferencji, ale wobec nalegań policji lokal został opróżniony.

NAPAD NA LOTNISKO

Członkowie Irgun Zvi Leumi, zaatakowali ogniem moździerzy i karabinów maszynowych lotnisko brytyjskie. Ostrzeliwanie obozu Brytyjczyków trwało 20 minut. Nie było strat w ludziach. Brytyjskie oddziały szybko opanowały miejsce, skąd ostrzeliwano lotnisko. Znaleziono tam 3 moździerze, wyprodukowane domowym sposobem. Terroryści umknęli skradzionym samochodem, który znaleziono później porzucony.

MINY NA GÓRZE KARMEL

Na górze Karmel wybuchły dwie miny w momencie, gdy w pobliżu przejeżdżały ciężarowe samochody wojskowe. Ofiar w ludziach nie było. W ciągu ostatnich 36 godzin wybuchło 5 min. Zamachy były skierowane przeciwko transportom wojskowym.

ZAMACH NA RUROCIĄG NAFTOWY

W czwartek w nocy rurociąg „Iran petroleum Co", został przerwany na skutek wybuchu w dwu miejscach: koło wsi Afula i w zatoce Haifa. Dwie 15 tonowe ciężarówki wojskowe w Haifie najechały na miny, jedna z nich została uszkodzona.

ZAPOWIEDŹ PODBOJU TRANSJORDANII

Tajna rozgłośnia radiowa organizacji terrorystycznej Irgun Zvi Leumi oświadczyła, iż w planach organizacji leży podbicie Transjordanii

APEL PRZEWODNICZĄCEGO AMER. ZW ZAW.

N. JORK (PAP). Przewodniczący amerykańskiej federacji pracy Green zwrócił się z apelem do rządu brytyjskiego, aby przekazał Żydom Palestynę, jako siedzibę narodową. Green stwierdza, iż ciężkie zagadnienie deportowanych Żydów, znajdujących się w Europie, może być rozwiązane tylko w ten sposób.

LONDYN (PAP). Brytyjski minister kolonii Creech Jones przyjął Ben Guriona i innych członków komitetu wykonawczego Agencji Żydowskiej. Zażądali oni zwiększenia ilości imigrantów żydowskich do Palestyny w okresie do czasu rozpatrzenia kwestii palestyńskiej przez Generalne Zgromadzenie ONZ we wrześniu br.

Przewiduje się nadzwyczajną dyskusję w parlamencie brytyjskim w sprawie polityki względem Palestyny.

Układ polsko-francuski

budzi zainteresowanie prasy londyńskiej i amerykańskiej

N. JORK (PAP). Paryski korespondent dziennika „New York Times" wyraża opinię, że polsko-francuska konwencja kulturalna stanowi pierwszy krok do nowego aliansu między tymi państwami.

Zdaniem dziennikarza. W Brytania i St. Zjednoczone — pilnie obserwują prowadzone rozmowy, zwłaszcza, że anglosaskie koła w Paryżu oczekują również rozmów czesko-francuskich.

LONDYN (PAP). „Times" pisze m. in. „Kontakty między ministrami Bidault i Modzelewskim doprowadziły do postanowienia rewizji francusko-polskiego sojuszu z roku 1921. Oba rządy uważają za stosowne zrewidowanie ich obopólnych zobowiązań w dostosowaniu do obecnego położenia na świecie. W rokowaniach, które będą przeprowadzone na drodze dyplomatycznej, zwróci się szczególną uwagę na zagwarantowanie bezpieczeństwa obu państw przed możliwością przyszłej napaści. Rząd francuski uważa traktat z Polską jako uzupełniający do układów z innymi państwami, łącznie z projektowanym sojuszem z W. Brytanią".

W płd. Francji ukazały się gazety

w Paryżu strajk trwa nadal

PARYŻ (PAP). Członkowie zw zaw. pracowników prasowych w Bordeaux powrócili do pracy po 7-dniowym strajku, urządzonym dla udzielenia poparcia strajku prasowego w Paryżu. Również w Marsylii i Lyonie pracownicy prasowi podjęli pracę.

W związku ze strajkiem drukarzy i pracowników redakcyjnych w Paryżu francuski minister pracy Croizat złożył oświadczenie, w którym potępił strajkujących.

Żądanie zwiększenia płac o 25 proc. uznał Croizat za niemożliwe do przyjęcia. Minister zaznaczył, że żądania strajkujących nastąpiły w momencie wprowadzenia znacznych ulg w ich pracy.

Zjednoczenie robotników USA

w obronie ustawodawstwa

N. JORK (PAP). Kierownictwo związku zawodowego robotników przemysłowych (CIO) mianowało 5-osobowy komitet, który będzie prowadził rozmowy z amerykańską Federacją Pracy (AFL) na temat połączenia obu organizacji. Celem zapowiedzianych rozmów ma być utworzenie wspólnego frontu w obronie zdobyczy ruchu zawodowego z okresu prezydentury Roosevelta, zagrożonego poważnie zwycięstwem republikanów w ostatnich wyborach. Senat Stanu Tennessee zatwierdził już ustawę, zakazującą istnienia zakładów pracy, których robotnicy mają obowiązek należenia do związków zawodowych.

W Londynie osiągnięto porozumienie

w sprawie udziału mniejszych państw w pracach nad traktatem z Niemcami

25 lutego koniec obrad w sprawie procedury

LONDYN (PAP) Na wczorajszym posiedzeniu zastępców ministrów spraw zagranicznych omawiano w dalszym ciągu sprawę udziału mniejszych państw w obradach konferencji moskiewskiej.

Przedstawiciel St. Zjednoczonych Robert Murphy wprowadził do projektu amerykańskiego pewne zmiany. Projekt ten przewiduje utworzenie czterech głównych komisyj, których zadaniem będzie utrzymywanie kontaktu między mniejszymi państwami a mocarstwami.

Po dyskusji, w której delegat Francji podkreślił, że komisje powyższe powinny mieć charakter informacyjny i konsultatywny, zastępcy ministrów spraw zagranicznych doszli do porozumienia.

Porozumienie to stanowi poważny krok naprzód w pracach konferencji londyńskiej. Przewiduje ono, że komisje, które zostaną utworzone na konferencji moskiewskiej będą miały głos doradczy.

KOMENTARZ „TIMESA"

LONDYN (SAP). Londyński „Times" komentuje w artykule wstępnym obrady konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych, podkreślając trudności uzgodnienia zagadnień proceduralnych. Brak uzgodnienia proceduralnego uniemożliwiłby opracowanie traktatu pokojowego z Niemcami i tym samym przywróciłoby to stan rzeczy, ustalony układem poczdamskim. Takie rozwiązanie byłoby, oczywiście, wygodne dla przyszłego rządu niemieckiego, który nie byłby zmuszony do podpisania traktatu i w ten sposób uniknąłby ciężaru niepopularności.

Zastępcy ministrów spraw zagranicznych postanowili zakończyć w terminie do 25 lutego badanie zagadnienia procedury, jaka ma być zastosowana przy zawieraniu traktatu pokojowego z Niemcami.

Zmiany w dyplomacji brytyjskiej

Foreign Office potwierdza

LONDYN (PAP) Donosząc o ostatnich zmianach w brytyjskiej służbie dyplomatycznej, Foreign Office komunikuje, że dotychczasowy ambasador brytyjski w Warszawie Cavendish Bentinck został mianowany ambasadorem w Rio de Janeiro.

Sir Higel Bruce Ronald, zastępca podsekretarza Stanu w Foreign Office będzie ambasadorem brytyjskim w Lizbonie, J. O. Sterndale Bennett został mianowany przedstawicielem politycznym W. Brytanii w Sofii na miejsce A. E. Houstona, mianowanego posłem w Bejrucie.

Rejonowe komórki planowania

Jak się dowiaduje SAP, przewidziane jest w najbliższym czasie powołanie do życia rejonowych komórek planowania, jako organów podległych C.U.P.

Franco chce ogłosić się „cesarzem"

ostrzega prezydent Republiki Hiszpańskiej

PARYŻ (PAP). Prezydent Republiki Hiszpańskiej na emigracji Martinez Barrio oświadczył korespondentowi agencji Reutera, że nie ma szans obalenia reżimu gen. Franco bez czynnej współpracy armii oraz bez udziału wpływowych wciąż jeszcze kół monarchistycznych. Barrio wyraził opinię, że ruch przeciwko gen. Franco musi opierać się w znacznym stopniu na W. Brytanii i St. Zjednoczonych. Prez. Barrio oznajmił, że powierzając misję utworzenia nowego rządu Llopisowi, wskazał mu na następujące trzy momenty: 1) Należy przyczynić się wszelkimi środkami do upadku reżimu Franco. 2) W okresie przejściowym istnieje możliwość tymczasowego sprawowania władzy przez armię hiszpańską. 3) Należy powziąć decyzję co do tego, czy przyszła konstytucja hiszpańska ma mieć charakter monarchistyczny, czy republikański.

Barrio wyraził nawiasem obawę, że Franco chcąc uprzedzić swych przeciwników zechce może urządzić w Hiszpanii plebiscyt i ogłosić się cesarzem.

Intrygi reakcji amerykańskiej

w sprawie kontroli energii atomowej

N. JORK (Obsł. wł.). Spór, który rozgorzał w St. Zjednoczonych dokoła osoby D. Lielienthala, zwiastuje zbliżanie się ostrych rozgrywek politycznych. Lielienthal został mianowany przez Trumana przewodniczącym Amerykańskiej Komisji do Spraw Energii Atomowej. Lielienthal jest jednym ze zdolniejszych urzędników państwowych w St. Zjednoczonych, długoletnim przewodniczącym instytucji administracyjnej w Tennessee Valley.

Nieoczekiwanie republikanie postanowili odrzucić kandydaturę Lielienthala ze względu na to, że jest on demokratą, zwolennikiem „New Deal" i jakoby sprzyja komunizmowi. Uczeni amerykańscy, zwłaszcza z dziedziny energii atomowej, poparli kandydaturę Lielienthala prawie jednogłośnie. Rzekomo wszyscy członkowie komisji atomowej mają zrezygnować ze swych stanowisk, o ile nie przejdzie kandydatura Lielienthala.

WASZYNGTON (PAP). Prezydent Truman oświadczył, że w całej rozciągłości popiera kandydaturę Lilienthala na przewodniczącego komisji energii atomowej USA i wyraził pogląd, że nominacja ta będzie zatwierdzona przez senat

Dymisja greckiego szefa sztabu

Odroczenie egzekucji skazańców

„Plamą na honorze Anglii" nazwał pos. Thomas reżim w Grecji

LONDYN (PAP). Na mocy decyzji najwyższego greckiego sądu wojskowego i Rady Obrony Narodowej, szef greckiego sztabu generalnego, gen. Spiliotopulos, został odwołany ze swego stanowiska. Na miejsce jego mianowany został gen. Wendiris. W związku z wytworzoną sytuacją nastąpią również zmiany na wysokich stanowiskach armii greckiej. Oczekiwane jest mianowanie nowych dowódców korpusów.

Na wniosek komisji ONZ rząd grecki odroczył egzekucję 2 powstańców greckich, skazanych na karę śmierci przez sąd wojskowy w Sarres.

„Daily Worker" zamieszcza wywiad z posłem Partii Pracy Thomasem, który niedawno wrócił z Grecji po miesięcznym tam pobycie.

Poseł Thomas wyraził pogląd, że rząd grecki uprawia politykę bezwzględnego ucisku tych wszystkich, którzy się z nim nie zgadzają. Obecnie rząd grecki zamierza wszcząć ofensywę generalną przeciw powstańcom. Powstańcy odznaczają się wysokim duchem bojowym, którego brak armii rządowej. Poseł ostrzega przed ryzykiem daremnego przelewu krwi brytyjskiej i narażenia na szwank prestiżu W. Brytanii. Jego zdaniem, tragiczne byłoby pozostawienie w Grecji już choćby jednego tylko batalionu wojsk brytyjskich. Pos. Thomas nazwał reżim grecki „plamą na honorze Anglii".

Zbędną jest również brytyjska misja wojskowa w Grecji.

Thomas wyraża się z podziwem o powstańcach, z którymi spędził kilka dni. Opowiada on również o okrucieństwach dokonywanych przez grecką armię rządową na ludności wiejskiej. Na terenach opanowanych przez powstańców wszyscy obawiają się powrotu armii rządowej.

Żołnierze repatrianci wracają do Polski

SZTOKHOLM (PAP). Transport 1300 polskich żołnierzy repatriantów z Anglii, który z powodu warunków atmosferycznych zmuszony był do kilkudniowego zatrzymania się w Szwecji, odpłynął z Karlskrony do Gdyni.

Konkurs CKW PPS

Na plakat 1-o Majowy

Pracownia graficzna Wydziału Polityczno-Propagandowego CKW PPS W-wa, ul. Daszyńskiego 18 rozpisuje konkurs na plakat 1-o majowy.

Do konkursu stawać może każdy członek partii PPS. Powiatowe Komitety zbiorą prace ze swego terenu i prześlą do wydz. polit.-prop. CKW PPS Warszawa, ul. Daszyńskiego 18 (na opakowaniu dopisek: „Konkurs na plakat") do dnia 20.III 1947 r.

WARUNKI TECHNICZNE KONKURSU

1. wymiar plakatu: 61 cm. × 86 cm.
2. ilość kolorów: trzy
3. wykonanie: papier rysunkowy, farby, lub kredki.
4. tekst: „Niepodległość i Socjalizm" „Niech żyje 1 maj".

W konkursie chodzi przede wszystkim o pomysły. Technicznym przygotowaniem wybranego plakatu do druku, zajmie się nasza pracownia graficzna.

Sąd konkursowy wybrany przez Wydział polit.prop. CKW PPS w dniu 24.III.47 r. osądzi i wybierze trzy najlepsze prace, przyznając nagrody: 1) nagroda — 5.000 zł., 2) nagroda — 3.000 zł., 3) nagroda — 2.000 zł.

Nagrody zostaną wysłane pocztą. Dlatego każda praca musi być na odwrocie czytelnie podpisana przez autora (imię, nazwisko, adres).

W razie braku odpowiednio dobrej pracy dla przydzielenia I-ej nagrody, Sąd Konkursowy rozdzieli sumę 5.000 zł. na pięć nagród pocieszenia w wysokości á 1.000 zł.

— Lotnicy czeskich linii powietrznych zakończyli strajk. Na skutek jednak olbrzymich zasp śnieżnych główne lotnisko w Pradze jest nadal nieczynne.

Uchylenie wyroku śmierci

na 2 Polaków w Niemczech

BERLIN (PAP). Gen. Mac Narney skasował wyrok śmierci w stosunku do dwóch Polaków — Aleksandra Mazurka i Mariana Berlinera, którzy zostali skazani przez sąd wojskowy na karę śmierci za zabójstwo pewnej Niemki. Mazurek i Berliner, którzy byli więźniami jednego z niemieckich obozów koncentracyjnych, mieli się związać uroczystą przysięgą, że po uwolnieniu z obozu zabiją pierwszego napotkanego Niemca. Kiedy moment wyzwolenia nadszedł i obaj opuścili obóz, zmierzając w kierunku Polski, zabili istotnie pierwszą napotkaną osobę narodowości niemieckiej. W świetle tych wyjaśnień odpada oskarżenie o mord rabunkowy, które zaważyło na wyroku.

SROGA ZIMA

zdezorganizowała życie w Europie

Unieruchomione pociągi i zamarznięte okręty

Fabryki zawieszają pracę

SZTOKHOLM (PAP). Zamarznięcie Bałtyku wywołało groźbę poważnego ograniczenia zagranicznego handlu szwedzkiego na okres najbliższych tygodni. Przed Goeteborgiem zablokowanych jest 40 statków, a na zachodnim wybrzeżu Szwecji nastąpiło całkowite zahamowanie ruchu na skutek olbrzymich zapór lodowych.

Akcja łamaczy lodów nie przyniosła żadnych wyników. Od dłuższego czasu nie wypłynęły na połowy kutry rybackie. Wszelka komunikacja morska z Finlandią została przerwana.

BUDAPESZT (PAP). Na skutek olbrzymich opadów śnieżnych zaistniało niebezpieczeństwo całkowitego sparaliżowania wszelkiej komunikacji na terenie Węgier. Liczne wsie w Transylwanii są już od szeregu dni zupełnie odcięte od reszty świata. Zaspy śnieżne na szosach dochodzą wysokości kilku metrów.

Dla utrzymania międzynarodowej komunikacji kolejowej zmobilizowano kilka tysięcy mężczyzn.

BELGRAD (SAP). Wicher, dochodzący do szybkości 100 klm. na godzinę spowodował w środę całkowite zahamowanie ruchu kolejowego na terenie Jugosławii. Tory były całkowicie zasypane śniegiem i ani jeden pociąg nie przybył do stolicy.

Na ulicach Belgradu wicher porywał przechodniów, pchając ich na jezdnię, która podobniejsza była do ślizgawki, niż do normalnej ulicy. Szkoły były zamknięte, tramwaje nieczynne.

LONDYN (PAP). W czwartek rozpoczęła się znów gwałtowna wichura śnieżna, zagrażająca transportowi drogowemu, kolejowemu i morskiemu w W. Brytanii. Specjalne statki i straże nadbrzeżne obserwują pola lodowe, stale posuwające się w kierunku zachodnim przez morze Północne, co może stać się poważną groźbą dla nadbrzeżnej komunikacji morskiej. Nad morzem Północnym krążą samoloty obserwacyjne w poszukiwaniu gór lodowych. Temperatura wody obniżyła się tak dalece, że może to doprowadzić do częściowego wyginięcia ryb. Góry lodowe pojawiły się również w kanale La Manche. W pobliżu Dunkierki fale wyrzuciły na brzeg górę lodową.

BERLIN (PAP). Wskutek mrozów i braku węgla 1820 zakładów przemysłowych w Berlinie zostało zamkniętych. Zatrudniały one przeszło 40 tys. robotników.

Samopomoc Chłopska u tow. Premiera

Dnia 20 bm. tow. Premier Józef Cyrankiewicz przyjął na audiencji w Prezydium Rady Ministrów delegację Związku Samopomocy Chłopskiej z prezesem Związku, posłem Januszem, na czele.

Delegaci UNRRA u tow. min. Rusinka

Minister Pracy i Opieki Społecznej tow. Kazimierz Rusinek, przyjął przedstawicieli UNRRA: p. Sebina — kierującego pracami UNRRA przez okres likwidacyjny, p. R. Bergera — szefa Wydziału Opieki Społecznej i Repatriacji oraz p. Widicomba. Gościom towarzyszył dyrektor Biura UNRRA w Ministerstwie Żeglugi i Handlu Zagranicznego, dr. Załuski. Wizyta miała na celu przedstawienie się nowemu ministrowi, a zarazem pożegnanie szefa Resortu Opieki Społecznej p. Bergera, który opuszcza Polskę.

PRZEGLĄD PRASY

STANOWISKO FRANCJI W SPRAWIE NIEMIEC

W nowym numerze „Przeglądu Socjalistycznego“ znajdujemy artykuł tow. Ewy Garlickiej pt. „Niemieckie zwierciadło“.

W artykule tym francuski punkt widzenia na sprawy niemieckie zostaje określony w następujący sposób:

„Francuzi przyjmują, jako daną obiektywną, że Niemcy zawsze będą wrogiem, że nie istnieje możliwość jakiegokolwiek trwałego i istotnego porozumienia z nimi, że zatem nie należy się oglądać na psychologiczne konsekwencje naszych czynów. Obawy przed rozbudzeniem na nowo — poprzez rozczłonkowanie terytorium — dążeń rewindykacyjnych w narodzie niemieckim są o tyle zbyteczne, że dążenia te i tak będą istniały i przejdą w tendencje zaborcze, jeśli tylko będzie po temu sposobność. Tendencje te przejawiały się ustawicznie od czasu zjednoczenia Niemiec.

Bezpieczeństwo może polegać tylko na zastosowaniu środków zaradczych w postaci siły. Należy je zastosować teraz, kiedy Niemcy leżą powalone i nie mogą się przeciwstawić decyzjom zwycięzców.

Toteż, ile razy Francuzi zabierają głos w sprawie Niemiec, zawsze wyrażają pogląd, że wszelkie decyzje gospodarcze muszą być odłożone do czasu gruntownej reorganizacji Niemiec“.

W rezultacie Francuzi głoszą zasadę decentralizacji Niemiec, zasadę, która w rezultacie doprowadziłaby do zależności części Niemiec od ich sąsiadów, przy czym przemysł niemiecki byłby kontrolowany nie przez 4 państwa okupacyjne, ale tylko przez państwa Zachodniej Europy.

Autorka artykułu wnioskuje:

„Polityczne konsekwencje nie pozbawionego słuszności rozumowania historycznego i niewątpliwie wynikającego z najbardziej uzasadnionych praw dążenia do zapewnienia własnego bezpieczeństwa i zorganizowania trwałego pokoju, mogą być b. niebezpieczne.

Pragnienie stworzenia takich Niemiec, z którymi pokojowe współżycie Francji byłoby najwygodniejsze, prowadzi myśl francuską do przeprowadzenia swoistej linii podziału Europy, która przecież idzie na rękę koncepcji „bloku zachodniego“.

Na RTPD

Centrala SPB — w dniu imienin dyr. Wudzkiego — 3000 zł.

Tow. Pater Bronisław (Sandomierz) — 500 zł.

Rząd wniósł projekt amnestii I OCZEKUJE DECYZJI SEJMU

W czasie środowego posiedzenia Sejmu tow. min. Świątkowski przedstawił Izbie zgłoszony przez rząd projekt amnestii. Tow. Minister powiedział między innymi:

Rząd przedłożył Sejmowi projekt ustawy o amnestii. W związku z tym mam zaszczyt przedstawić Wysokiemu Sejmowi podstawowe założenia projektowanej przez Rząd amnestii.

Ustawa o amnestii stanowić będzie niewątpliwie akt ustawodawczy o dużej doniosłości politycznej. W Polsce każdy zdaje sobie sprawę z tego, iż wraz z powołaniem Sejmu Ustawodawczego zakończony został etap t. zw. tymczasowości, a zapoczątkowany został nowy etap, etap coraz głębszej i trwalszej stabilizacji w życiu politycznym, gospodarczym i społecznym kraju. Wybory będą miały niewątpliwie ten skutek, iż do normalnego życia, do twórczej pracy dla odbudowy kraju zechcą wrócić ci, których obałamuciła wroga Polsce i demokracji propaganda. Polska Ludowa w tych nowych warunkach stabilizacji pragnie im to umożliwić.

Podstawy prawne

Na powyższych przesłankach politycznych oparte są podstawy prawne amnestii. Sprowadzają się one do następujących głównych zasad:

1) Ustawa amnestyjna dąży przede wszystkim do tego, by ci, co trwają jeszcze w konspiracji, co jeszcze są w bandach, zerwali z podziemiem i powrócili do legalnego życia i do normalnej pracy. Ustawa pragnie dać możność ujawnienia się wszystkim uczestnikom band leśnych i członkom podziemia. Dla nich przewidziana jest amnestia w najszerszym zakresie, b) amnestia stosowana będzie w szerszym zasięgu w stosunku do przestępstw, mających charakter polityczny, w węższym zakresie do innych przestępstw, c) Ustawa wyłącza spod amnestii szereg przestępstw, szczególnie ciężkich i jako takie — nieprzebaczalnych.

Ustawa, zarówno w przepisach, dotyczących przestępstw, związanych z działalnością podziemia, jak i w innych przepisach, nie mówi ani o przestępstwach poltycznych, ani też o przestępstwach popełnionych z pobudek politycznych. Czyni to z dwóch względów: politycznego i prawniczego.

Ostatnie procesy przeciwko działaczom podziemia, przeciwko uczestnikom band leśnych wykazały, że często granice między przestępnym działaniem o tendencjach politycznych i między zbrodniami pospolitymi.

Przeciwko klasyfikacji przestępstw na polityczne i pospolite przemawiały również względy prawne, a to zarówno względy teoretyczne, jak i praktyczne.

Tow. min. Świątkowski wyjaśnia zasady ustawy

Polskie przepisy karne nie znają pojęcia przestępstwa politycznego i przestępstwa, popełnionego z pobudek politycznych. Wprowadzenie takiej klasyfikacji do ustawy amnestyjnej wywołałoby spory i wątpliwości interpretacyjne. Jest jeszcze bardzo ważny moment prawny, który wyklucza wprowadzenie zróżniczkowania przestępstw politycznych i pospolitych. Takie zróżniczkowanie mogłoby przekreślić skuteczność stosowania amnestii dla tych, dla których jest ona przede wszystkim pomyślana, tj. dla członków i uczestników band, z których wielu ma na sumieniu również przestępstwa pospolite. Ponieważ nie jednemu członkowi bandy można było zarzucić tego rodzaju przestępstwa — w praktyce sprowadziłoby się to do częściowego udaremnienia ogłoszonej amnestii.

Czy znaczy to, iż ustawa amnestyjna nie stworzyła odmiennych norm dla przestępstwa o charakterze politycznym i o charakterze pospolitym. Oczywiście, nie.

Jakie przestępstwa obejmuje ustawa

W projektowanej ustawie amnestyjnej odrębnie potraktowano: a) przestępstwa, związane z działalnością band leśnych, b) przestępstwa o pewnym znaczeniu politycznym, c) przestępstwa pospolite, d) przestępstwa skarbowe.

Jak zostały w ustawie amnestyjnej potraktowane te grupy przestępstw?

a) Przestępstwa, związane z dywersją podziemną. Do tych przestępstw zalicza się zarówno przynależność do bandy, jak i każde inne przestępstwo, związane z działalnością bandy, popełnione w granicach działania bandy.

Projekt ustawy wymaga dobrowolnego ujawnienia się w ciągu dwu miesięcy. Kto, pomimo faktu, że Państwo pragnie mu wybaczyć zbrodniczą działalność, pozostaje w podziemiu i będzie przyłapany na udziale w bandzie, z amnestii nie korzysta. Taki sam termin dwumiesięczny przewidziany jest dla dezerterów, którzy korzystają z dobrodziejstwa amnestii wówczas, jeżeli w ciągu dwóch miesięcy zgłoszą się do właściwej władzy.

Projekt ustawy daje możliwości powrotu do pracy w kraju winnym przestępstw, związanych z działalnością nielegalnej organizacji, przebywającym poza granicami kraju. Ustawa wybacza im popełnione przestępstwa, jeżeli w ciągu dwóch miesięcy zgłoszą się do właściwej placówki polskiej za granicą i powrócą do kraju w terminie przez polską placówkę zagraniczną wskazanym.

Zaznaczyć należy, iż w stosunku do tych wszystkich przestępstw, które mają związek z przynależnością do podziemia — ustawa nie przewiduje żadnych granic w stosowaniu amnestii, dopuszczając stosowanie amnestii nawet w stosunku do takich przestępstw, za które grozi kara śmierci:

b) Przestępstwa przewidziane w Małym Kodeksie Karnym i Kodeksie Karnym Wojska Polskiego.

Amnestia przewiduje tu zupełne przebaczenie przestępstw, za które grozi kara pozbawienia wolności do lat 5 lub grzywny, a także darowanie orzeczonej kary pozbawienia wolności i grzywny, jeżeli kara została już wymierzona. Karę pozbawienia wolności orzeczono w rozmiarze do 10 lat, prokurator przedłoży Prezydentowi Rzeczypospolitej wniosek o całkowite lub częściowe ułaskawienie, biorąc pod uwagę szczególne okoliczności łagodzące.

c) Inne przestępstwa.

Tu amnestia, jak wyżej zaznaczono, działa w węższym zakresie. Zupełnie przebaczone będą przestępstwa, za które grozi kara pozbawienia wolności do lat 2 lub grzywna.

Jak wynika z powyższego zostały znacznie zróżniczkowane granice amnestii dla zwykłych przestępstw i dla przestępstw o aspekcie politycznym.

d) Przestępstwa skarbowe.

Jeżeli chodzi o przestępstwa skarbowe, to ze względu na szkodę, które one przynoszą Skarbowi Państwa, przyjęto jako górną granicę dla całkowitego przebaczenia lub darowania kary — grzywnę do 50.000 złotych lub karę pozbawienia wolności do 6 miesięcy, albo obie te kary łącznie. Kary wymierzone powyżej tych granic — łagodzi się o połowę.

Są takie przestępstwa, które ze względu na niebezpieczeństwo, jakie zagraża najżywotniejszym interesom narodu lub społeczeństwa, nie mogą być objęte nawet tak szeroko zakrojoną amnestią, jak ją określa projekt ustawy.

Plagą życia społecznego i niebezpieczne dla interesów Państwa jest szkodnictwo gospodarcze. Dlatego szereg przestępstw w zakresie szkodnictwa gospodarczego nie objęty został amnestią.

To są główne zasady, zgłoszonego przez Rząd projektu ustawy amnestyjnej. Projekt zawiera nadto szereg przepisów proceduralnych, dotyczących stosowania amnestii.

Ogólne zasady amnestii

Charakteryzując w ogólnych rysach zasady projektowanej amnestii, należy szczególnie podkreślić następujące jej cechy:

1) Powszechność i szeroki zasięg stosowania amnestii,

2) ujęcie zagadnienia amnestii z punktu widzenia umożliwienia przestępcom powrotu do twórczej pracy dla Państwa,

3) jasne i proste sformułowanie przepisów w ten sposób, by stały się one zrozumiałe dla wszystkich.

Przedstawiłem podstawowe wytyczne rządowego projektu ustawy o amnestii. Konieczny pośpiech w opracowaniu projektu nie pozwolił Rządowi na pełne wyczerpanie koncepcji, jakie przy opracowaniu projektu mogły się nasunąć. Współpraca Rządu z Komisją Sejmową, która zajmie się przepracowaniem rządowego projektu ustawy o amnestii pozwoli na dalsze przedyskutowanie i ostateczne ustalenie przez Wysoki Sejm podstawowych zasad ustawy amnestyjnej (oklaski).

NA MARGINESIE

Szkodliwe zabawki

Firma wydawnicza, która się zwie „Polski Instytut Wydawniczy“, rozsyła do urzędów, instytucji społecznych itd., kwestionariusze z prośbą o podanie nazwisk kierowników, ich danych biograficznych, wymienienia odznaczeń, pracy społecznej i innych szczegółów, które zapewnią dyrektorom, radcom i naczelnikom tzw. wdzięczną pamięć u potomności. Te dane mają służyć jako materiał do wydania „niezastąpionego dzieła“ — jak głosi przesłany druczek — pt. „Ludzie Polski Odrodzonej“. „Polski Instytut Wydawniczy“ podaje aż cztery powody, które zmuszają go do wydania tego pomnikowego dzieła. Dzięki ogłoszeniu drukiem tych wiekopomnych wydarzeń o życiu wybrańców narodu, pamięć ich stanie się (oczywiście) „trwalszą od spiżu“.

Ten kwestionariusz przypomina stare i bardzo dawne czasy, tzn. sprzed 1939 r. Wówczas wzywano niemal każdego człowieka w Polsce, od kierowników wydziałów różnych urzędów poczynszy, do podania tych samych szczegółów, o które dzisiaj prosi „Polski Instytut Wydawniczy“. Wynikiem tych akcyj były rozmaite albumy (pamiątki, oczywiście zawsze „żołnierzy Wielkiego Marszałka)“.

Stare czasy spekulowania na próżność i naiwność ludzką — a ta spekulacja była czasem przed rokiem 1939 szantażem — i w tej dziedzinie nie mogą wrócić. Możnaby spytać, czy „Polski Instytut Wydawniczy“ nie otrzymuje przypadkiem papieru przydziałowego? Jeżeli kupuje na wolnym rynku, możeby skierował swe zapały wydawnicze na inne tory? Np. książki szkolne są u nas „artykułem“ co najmniej tak poczytnym, jak życiorysy aktualnych prezesów i naczelników.

Być może, że te argumenty nie przekonają kierownictwa „Polskiego Instytutu Wydawniczego“, wobec tego byłoby rzeczą celową, by władze państwa zakazały urzędom przedsiębiorstwom państwowym itd., udzielania tego rodzaju informacji dla celów głupkowatej reklamy i co ważniejsza, zakazały kupowania tego rodzaju wydawnictw.

ALFRED KRYGIER

Spółdzielnie pracy domagają się poprawy warunków działalności

Jak już pisaliśmy w Krakowie odbyła się ostatnio z inicjatywy Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. konferencja Spółdzielń Pracy z Okręgu Krakowskiego z udziałem tow. wice-Marszałka Stanisława Szwalbe i Ministra Pracy tow. Kazimierza Rusinka.

Była to pierwsza tego rodzaju konferencja terenowa, na której w całej rozciągłości omówiony został problem spółdzielczości pracy. Zostało m. in. stwierdzone, że szereg bolączek tego typu spółdzielń dałby się usunąć, gdyby linia postępowania czynników rządowych w stosunku do spółdzielczości pracy została bardziej jasno sprecyzowana.

Pierwszeństwo spółdzielń pracy w robotach i dostawach publicznych, umożliwienie spółdzielniom pracy przejmowania uspołecznionych (upaństwowionych) przedsiębiorstw, zastosowanie należnych ulg podatkowych oraz zapewnienie zaopatrzenia spółdzielń pracy w surowce — oto najważniejsze troski kierownictwa ruchu.

Należy sądzić, iż zarówno Ministerstwo Pracy, Ministerstwo Przemysłu jak i Ministerstwo Skarbu zajmą się w odpowiednim tempie załatwieniem słusznych wymogów spółdzielczości pracy.

St. J.

Wąskie gardła służby zdrowia

Brak personelu, niskie płace, produkcja farmaceutyczna

Zastanawiając się nad organizacją służby zdrowia i jej sprawnym funkcjonowaniem w dzisiejszej rzeczywistości, nie można przejść do porządku dziennego nad dwoma zagadnieniami, które są niewątpliwie t. zw. „wąskimi gardłami“ tej dziedziny naszego życia państwowego.

Największą bolączką w dziedzinie służby zdrowia — w lecznictwie i profilaktyce — jest brak wykwalifikowanego personelu: lekarzy, pielęgniarek, położnych, laborantów itd. Pozostało nam z 13.000 przedwojennych lekarzy zaledwie 6.500, z 6.674 pielęgniarek — 4.000, z 9.356 położnych — 6.000. Tymczasem sprawne funkcjonowanie służby zdrowia w Polsce wymaga przynajmniej 14.000 lekarzy (normalne zapotrzebowanie 20.000), 30.000 pielęgniarek i 10.000 położnych. Odbudowa kadr w służbie zdrowia jest nakazem chwili. Toteż zwiększyliśmy liczbę wydziałów lekarskich z 5 przed wojną do 7; szkół pielęgniarskich mieliśmy przed 1939 rokiem 8, obecnie mamy 9, a pod koniec roku 1947 będziemy mieli 19.

Roczna produkcja lekarzy, wynosząca 400 do 500 lekarzy, niestety nie pokrywa jeszcze nawet normalnego ubytku lekarzy w skali rocznej, spowodowanego zgonami oraz odejściem lekarzy ze służby zdrowia na skutek wysokiego wieku. Według przewidywań trzyletniego planu będziemy mieli pod koniec roku 1949 najwyżej 7.600 lekarzy. Sytuacja na odcinku pielęgniarskim na obecnym etapie wygląda katastrofalnie, lecz w akcji długofalowej mamy nadzieję, że w przeciągu 10 lat osiągniemy pełne nasze zapotrzebowanie. Pod koniec roku 1949 powinniśmy już mieć 10.000 pielęgniarek.

Akcja długofalowa nie uwzględnia reformy studiów lekarskich, która w dużej mierze może nam pomóc w rozwiązaniu trudności, jakie mamy na odcinku kadr. Zreferowane studium lekarskie powinno nam dać dwie kategorie sił fachowych: 1) praktyków — magistrów lekarzy, umiejących leczyć i pielęgnować oraz magistrów zdrowia umiejących zapobiegać — pielęgnować zdrowie, oraz 2) ludzi nauki: doktorów medycyny i doktorów zdrowia — badaczy w zakresie medycyny i nauki zdrowia.

Lecz akcja długofalowa, uwzględniona w planie odbudowy i ewentualna reforma studiów lekarskich, nie rozwiązują problemu na dziś. Sytuacja na odcinku zdrowia jest katastrofalna i wymaga natychmiastowego przedsięwzięcia energicznych kroków. W pierwszym rzędzie powinny na to znaleźć się odpowiednie środki w budżecie państwa.

Jednostki terenowe

Pomoc lekarska i służba zdrowia powinny być dostępne dla wszystkich obywateli. Wychodząc z tego założenia, trzeba oprzeć organizację służby zdrowia o terenową jednostkę. Ośrodek zdrowia czy też na razie tylko lekarz praktyk musi obsłużyć wszystkich obywateli, zamieszkujących teren przydzielony mu do obsługi, bez względu na to, z jakiego tytułu należy się danemu obywatelowi pomoc lekarska. Takie postawienie sprawy wymaga w naszej rzeczywistości wprowadzenia planowego rozmieszczenia lekarzy (bo mamy miasta liczące 35.000 obywateli i 45 lekarzy, oraz takie powiaty gdzie w ogóle nie ma lekarza) oraz obowiązku pracy w instytucjach leczniczych o charakterze społecznym. Takie rozwiązanie nie jest ani przyjemne ani popularne, ale niestety, dla dobra ogółu konieczne.

Mała liczba lekarzy nawet przy zastosowaniu tak drastycznego środka nie rozwiązuje jednak jeszcze zagadnienia. Usprawnienie funkcjonowania służby zdrowia wymaga przede wszystkim akcji doraźnej, która by podniosła współczynnik wydajności pracy obecnego personelu w służbie zdrowia. Jednym ze środków takich jest motoryzacja służby zdrowia. Dostarczenie lekarzom pojazdów mechanicznych pozwoli im przy znacznie mniejszej stracie czasu obsłużyć odległe rejony podopiecznych. Środek ten, stosowany w czasie wojny w Wielkiej Brytanii, znalazł obecnie i po wojnie nadal zastosowanie. w W. Brytanii, Czechosłowacji, Francji i wielu innych krajach. Katastrofalna sytuacja na odcinku kadr zdrowia woła o uwzględnienie tej metody i u nas.

Polityka płac

Z problemem kadr w służbie zdrowia łączy się ściśle i problem polityki płac na tym odcinku. Pracownicy służby zdrowia należą do najgorzej wynagradzanych pracowników w instytucjach samorządowych, państwowych i społecznych, mimo że pełnią jedną z najodpowiedzialniejszych i najbardziej niebezpiecznych służb (możliwość zakażenia). Usprawiedliwienie tego faktu opinia znajduje w t. zw. możliwości prywatnej praktyki. Takie podejście jest z gruntu fałszywe. Praca lekarzy urzędowych (naczelnicy i inspektorzy wojewódzcy, lekarze powiatowi) ma charakter inspekcyjny i wymaga wyjazdów w teren, co z góry wyklucza już możliwość prywatnej praktyki. Do instytucji n.p. lekarzy powiatowych — prawie już 100 lat starej — nadal tak się podchodzi, jak przy jej zrodzeniu się, mimo że rozwój nauki o zdrowiu i medycyny poszedł milowymi krokami naprzód w ciągu tych 100 lat.

Drugi problem związany z polityką płac wynika raczej z wady organizacyjnej służby zdrowia. Tym niemniej trzeba mu poświęcić parę słów, bo wywołuje pewną dezorganizację w funkcjonowaniu naszej służby zdrowia. Chodzi o to, że różne instytucje zajmujące się leczeniem, płacą różnie, jeśli chodzi o wysokość wynagrodzenia. To powoduje istną wędrówkę pracowników służby zdrowia z placówek gorzej płacących (samorządowych, państwowych) do lepiej płacących (ubezpieczalni, przemysłowej służby zdrowia). *Właściwie wynagrodzenia i jednolite płace w służbie zdrowia to nie tylko jeden z zasadniczych warunków jej usprawnienia, ale droga do upowszechnienia i uspołecznienia służby zdrowia.*

„Wąskim gardłem“ służby zdrowia jest też niewątpliwie zagadnienie produkcji farmaceutycznej. Najlepiej rozwiązana organizacja służby zdrowia bez środków leczniczych i należytego ich rozprowadzenia w terenie, pozostanie zawsze tylko rozwiązaniem połowicznym. Sprawę produkcji farmaceutycznej dostatecznie oceniono w Związku Radzieckim, powołując dla tego zagadnienia specjalne ministerstwo. Jest to pierwsze na świecie tego rodzaju ministerstwo. Sytuacja u nas na tym odcinku przedstawia się katastrofalnie. Obecna nasza produkcja, mająca raczej charakter przetwórczy, a nie wytwórczy, jest w stanie pokryć zaledwie 15 proc. naszego zapotrzebowania. Możliwości importu są ograniczone nie tylko dewizami, ale przede wszystkim ogólnym brakiem lekarstw na rynku światowym. Częściowego rozwiązania w nikłym procencie można szukać w zastępstwie niektórych środków leczniczych przez nasze wody lecznicze oraz uprawę ziół leczniczych.

W przyszłości Polska będąc jednym z największych dysponentów węgla, może być i jednym z największych producentów węglopochodnych, stanowiących — jak wiadomo — podstawę produkcji lekarstw syntetycznych. To daje Polsce pełne możliwości i szanse nie tylko zaopatrzenia rynku wewnętrznego, ale nawet i eksportu (zastąpienie dawnego eksportu niemieckiego w tej dziedzinie).

Nakazem chwili jest szukanie drogi do zaspokojenia koniecznych potrzeb wewnętrznych w dziedzinie produkcji farmaceutycznej. Wydaje mi się, że należałoby powołać specjalny podsekretariat stanu w Ministerstwie Przemysłu dla tego zagadnienia, z lekarzem na czele. Jedynie bowiem lekarz jest w stanie zrozumieć istotne potrzeby w tym zakresie. Ważność zagadnienia nakazuje, by względy kalkulacyjne, handlowe, opłacalności itd. ustąpiły przed potrzebami zdrowia.

Od zagadnienia kadr z jednej strony i od produkcji farmaceutycznej z drugiej strony, zależy sprawne funkcjonowanie służby zdrowia.

Dr. med. B. Kożusznik

Depozyty pieniężne z Paryża

W hallu oraz biurze przyjęć interesantów Biura Informacyjnego PCK, Warszawa, Piusa XI Nr. 24 ogłoszona jest lista osób, dla których przybyły depozyty pieniężne z Polskiego Czerwonego Krzyża w Paryżu. Osoby zainteresowane winny sprawdzić nazwiska.

Marian Podkowiński

Stary antyfaszysta chce teraz wstąpić do partii hitlerowskiej

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Berlin, w lutym 1947.

Denazifikacja stała się już dzisiaj w Niemczech operetką. Nawet generał Clay, który starał się zaprzeczyć wywodom komisji Vansittarta, musiał powiedzieć kilka cierpkich słów pod adresem ministrów do spraw „czystki" politycznej na ostatniej konferencji tzw. Länderatów w Stuttgarcie. Jeśli dodamy jeszcze, że dwóch ministrów rządu Wirtenberg-Baden, a mianowicie premier Reinhold Maier i minister Kultury Simpfendörfer, mają stanąć teraz przed komisją denazifikacyjną, zrozumiemy, co się teraz właściwie dzieje w zachodnich strefach Niemiec. Denazifikacja narodu niemieckiego stała się po prostu istną kwadraturą koła, skoro przesianie Niemców natrafia na zorganizowany opór z jednej strony i na tolerancję aliantów z drugiej.

Z wielką pompą przystąpiono do denazifikacji 5 marca 1946 roku. Powołano do życia 415 komisji w strefie amerykańskiej i ponad 200 w strefie brytyjskiej, nie licząc 50 komitetów śledczych. Rozbudowano olbrzymi aparat oskarżycielski i obrończy, wytwarzając w ten sposób jedynie dobrze prosperujący obecnie interes w Niemczech. Adwokaci niemieccy nie mogą opędzić się od klienteli, bardziej zaś pomysłowi drukują nawet specjalne prospekty dla swej klienteli. We „Fraenkische Presse" znalazłem np. takie ogłoszenie:

„Czy chce się pan poddać denazifikacji? Proszę się z całym zaufaniem zwrócić do mnie. Wielkie sukcesy, wiele listów dziękczynnych. Posiadam najlepsze stosunki. Pańska współpraca ogranicza się do odpowiedzi na następujące pytania: proszę podać osoby (dwie wystarczą), które widziały pana w kościele w latach od 1933 do 1945. Proszę opisać konflikty duchowe wobec wstąpienia do partii. Niech pan poda świadków (dwóch wystarczy), wobec których wyraził się pan, że wojna jest przegrana".

Małe płotki i grube ryby

W komisjach zaś zastosowano bardzo zręczną praktykę, na podstawie której wokanda sądowa zasypana jest rozprawami przeciwko „małym płotkom", w powodzi których łatwo jest utopić nieprzyjemne akta „grubych ryb". W ten sposób zamydla się oczy aliantom i zapewnia się tysiącom urzędników wcale niezły interes. W okresie, kiedy mali hitlerowcy tracą posady na skutek jakichś zadawnionych grzeszków, na których dnie leżało ongiś zwykłe karierowiczostwo, albo słabość charakteru w ogólnej atmosferze brunatnego terroru — bardzo zasłużeni dla reżimu hitlerowskiego osobistości — i to bez różnicy resortu — piastują wybitne kluczowe pozycje w przemyśle, w rządach krajowych, w policji niemieckiej i w partiach politycznych.

Wybuchające raz po raz skandale polityczne—przykłady możnaby mnożyć w nieskończoność — są najlepszym dowodem chaosu i kunktatorstwa politycznego zachodnich aliantów, które wprowadzają tylko niezdrową atmosferę i powszechne niezadowolenie. Jeżeli zbrodniarz wojenny Pferdmenges mieszka w Kolonii w 40 pokojach i ma u siebie w piwnicy cały magazyn żywnościowy, a równocześnie robotnik niemiecki umiera z głodu w Essen, Duesseldorfie i Dortmundzie, w Harmburgu zaś robotnicy grożą rozruchami — w Niemczech nigdy nie nastąpią te właśnie przemiany, które zagwarantują nam spokój i pokój.

Lewica niemiecka stale w prasie swojej atakuje komisje denazifikacyjne, pytając, kiedy wreszcie dobiorą się ci sędziowie narodu niemieckiego do skóry dygnitarzy Trzeciej Rzeszy. W Bawarii np. — w oazie reakcji i wstecznictwa niemieckiego — do końca stycznia 1947 roku, na milion „fragebogenów" (ankiet), które przedłożono komisjom denazifikacyjnym, rozpatrzono zaledwie 70 tysięcy, tj. siedem procent! W całej strefie amerykańskiej na trzy miliony spraw, które uznano za ważne, wydano orzeczenie w mniej niż stu tysięcy skargach, a więc zaledwie trzy procent!... A stracono prawie jeden pełny rok. W tym tempie trzeba będzie chyba z dziesięciu lat, aby tylko najpilniejsze sprawy załatwić.

Mimo protestów, wyroki komisji są coraz łagodniejsze, a ponieważ na razie „idą" sprawy tylko mniejsze, jest nadzieja, że w ciągu tych dziesięciu lat, które czekają kandydatów na denazifikację, przemysłowcy niemieccy tak się umocnią na swych pozycjach, tak spenetrują życie gospodarcze Niemiec, że po prostu stanie się fizyczną niemożliwością usunięcie ich z procesu przemysłowego rozwoju państwa. Wiedzą o tym i sami delikwenci, dlatego robią wszystko co mogą, aby tylko proces denazifikacji jak najdłużej przetrzymać.

Oficjalna statystyka

Oczywiście, że oficjalnie biorąc, wszystko bardzo pięknie i budująco wygląda. Jeśli zażądać danych z oficjalnych źródeł, otrzymamy liczby, które mogą natchnąć nas optymizmem. I tak np. w strefie brytyjskiej, na 220 tysięcy osób, które ulegną „czystce", 25 tysięcy osób ma zostać zaliczonych do pierwszej kategorii (głównych zbrodniarzy wojennych), 47 tysięcy do drugiej kategorii (winnych), 140 tysięcy do trzeciej (mniej winnych), a 10 tysięcy członków NSDAP do czwartej kategorii („Mitläufer"). Ten podział rzeczywiście odpowiada gradacji winy dawnych członków partii hitlerowskiej.

Jak to jednak wygląda w praktyce? Amerykański dziennik „Chicago Sun" podaje zupełnie inną statystykę, pochodzącą ze źródeł bardzo miarodajnych, bo z głównej kwatery generała Clay'a. Na 163 tysiące spraw, tylko 49 wypadków zakwalifikowano do pierwszej grupy zbrodniarzy wojennych, a w prowincji Wirtenberg-Baden, na 65 tysięcy wypadków aż dwie osoby uznano winne zbrodni wojennej! Nie można tego nawet ująć procentowo...

Brytyjskie władze podały niedawno, że do końca roku 1946 na milion podań w sprawie zatrzymania posad przez dawnych hitlerowców, tylko 96 tysięcy rozpatrzono odmownie. Pozostali nadal pracują w urzędach. Generał Clay, mówiąc o pracy komisji denazifikacyjnych, wyraził się całkiem otwarcie, aczkolwiek nie można go uważać za wroga Niemców: „Coraz wyraźniej widzimy, że rozprawy denazifikacyjne raczej prowadzą do tego, aby jak największą ilość oskarżonych pozostawić na dawnych posadach, a nie do odnalezienia winnych i do ich przykładnego ukarania". Generał przyznał, że 60 procent spraw było przeprowadzonych nieściśle. Nie brak przykładów, jako ilustracji do słów generała Clay'a.

I tak komisja denazifikacyjna we Frankfurcie nad Menem zaliczyła dyrektora koncernu Thyssena, Augusta Wolfa, który był od 1933 roku czynnym i wpływowym członkiem NSDAP, do czwartej kategorii — tzw. Mitläuferów. Widać sam dyrektor Wolf nie czuł się dobrze w takiej roli, skoro dobrowolnie podwyższył przypadającą nań z tego tytułu karę z 2 tysięcy marek na 20 tysięcy!

W Schwetzingen (Bawaria) komisja zupełnie uwolniła od winy i kary Hansa Ilgen'a, jednego z nielicznych posiadaczy „Blutordenu", który przy boku Hitlera brał udział w puczu 9 listopada 1923 roku.

W mieście Weiden właściciel dziesięciu fabryk tekstylnych, Joseph Witt, członek NSDAP, NSKK, wpływowy członek SS, zaliczony został do IV grupy i skazany na karę 2 tysięcy marek grzywny.

Na życzenie „General-Motors"

Znany fabrykant samochodów, tajny radca, Wilhelm von Opel, aktywny działacz NSDAP, został przez komisję oczyszczony z wszelkich zarzutów z wyjaśnieniem, że wstąpił do partii na życzenie firmy „General-Motors" w Ameryce. Zamiast więc ponieść przykładną karę za tego rodzaju postępowanie, pan von Opel spiskuje obecnie w Nadrenii i znosi się z fabrykantami amerykańskimi na wzór Siemensa.

A choćby i nawet ten czy ów dygnitarz partyjny otrzymał „zaszeregowanie" do I czy II kategorii przestępców wojennych, to i cóż z tego?! Złego i tak im się nic nie stanie. Co najwyżej bogata rodzinka wykupi go z obozu pracy. Wiemy bowiem dokładnie, że prawie wszystkich bogatych hitlerowców wykrada się formalnie z tych obozów. Opowiadał mi niedawno współpracownik Polskiej Misji we Frankfurcie, że gdy wreszcie po wielkich trudnościach otrzymuje się zezwolenie na wydanie któregoś ze zbrodniarzy wojennych, „zasłużonych" dla Polski, można być zawsze więcej niż pewnym, że faceta zdołano już przedtem uprzedzić, wobec czego nigdy w obozie go nie ma. Eskorta jest, papiery na ekstradycję są, tylko delikwenta nie ma!

Mało tego. Wiele przestępców wojennych względnie ich rodziny otrzymują dotąd emeryturę, mimo, że nie ma pieniędzy dla inwalidów lub wdów po ofiarach faszyzmu. Prasa niemiecka podawała wiele takich skandalicznych wypadków, kiedy byli SS-owcy otrzymywali z kas państwowych renty.

W takich okolicznościach nie zdziwi nikogo list, jaki władze amerykańskie otrzymały niedawno we Fuldzie. Pytał w nim nauczyciel, stary antyfaszysta, czy nie mógłby teraz zostać zaliczony w poczet członków NSDAP z terminem przynajmniej 1 maja 1937, aby tym sposobem mógł otrzymać wreszcie posadę w szkole...

Komisja ONZ w Grecji



Min. Jerzy Putrament, który z ramienia Polski zasiada w komisji w czasie posiedzeń w Hotelu Metropol w Atenach (SAP)

List Unii Kobiet Hiszpanskich do kobiet wszystkich krajów

Drogie Siostry!

Serca kobiet hiszpańskich ściskają się wobec nowej zbrodni: Franco skazał właśnie na śmierć trzech patriotów antyfaszystowskich, którzy walczyli o demokrację w Hiszpanii. Eduardo Sanches Biedma, znany we francuskim Ruchu Oporu, w którym brał on bohaterski udział pod imieniem Torres, został zatorturowany na śmierć w głównej dyrekcji bezpieczeństwa w Madrycie, nazywanej hiszpańskim „Belsen".

Jose-Isaca i Jose-Antonio Yerandi, dwaj inni patrioci oporu hiszpańskiego, schwytani w Talavera z początkiem ubiegłego miesiąca, zostali rozstrzelani mimo interwencji przedstawicieli dyplomatycznych Kuby i Argentyny, gdyż Yerandi był obywatelem kubańskim.

Matki tych dwóch bohaterów narodu hiszpańskiego błagały władzę frankistowskie, aby nie gasiły one życia ich młodych synów. Ale cóż znaczą dla Franco cierpienia matczyne? Cóż znaczy dla niego zlekceważyć raz jeszcze międzynarodową opinię demokratyczną? Na wzór Hitlera Franco zrasza krwią ziemię Hiszpanii, jak obłąkany, zanim sam zginie. Przed swym zniknięciem chce Franco wytępić to, co jest najbardziej heroiczne i najbardziej szlachetne w narodzie hiszpańskim.

A demokracje? Czyż mogą one zgodzić się na tyle zbrodni?

Kobiety hiszpańskie zwracają się do swych sióstr na całym świecie, wzywając je do wzmocnienia ich wysiłków przeciwko zbrodniarzowi Franco, do organizowania manifestacji protestacyjnych przeciw faszystowskiemu terrorowi w Hiszpanii, do wywierania presji na ich rządy, aby zerwały one stosunki dyplomatyczne i gospodarcze z Franco, jeśli tego jeszcze nie uczyniły.

Siostry z całego świata! Pomóżcie nam zatrzymać ramię kata Franco! Pomóżcie nam uratować życie setek mężczyzn i kobiet, którzy są w niebezpieczeństwie śmierci!

Pomagajcie kobietom hiszpańskim w ich heroicznej walce o demokrację i spokój.

KOMITET NARODOWY
UNII KOBIET HISZPAŃSKICH

GŁOSY I ODGŁOSY

JAKIE ŻYWISZ UCZUCIA WOBEC NIEMCÓW?

Biuro Międzynarodowe Badania Opinii Publicznej zwane „Instytutem Gallup'a" przeprowadziło ostatnio ciekawą ankietę. W sześciu krajach zadano pewnej liczbie obywateli pytanie: „czy uczucia twoje w stosunku do narodu niemieckiego jako całości są przyjazne czy wrogie?"

A oto wyniki obliczone w procentach:

Anglia — przyjazne uczucia żywi 42 proc. biorących udział w ankiecie, wrogie 36 proc., obojętne 22 proc., Kanada — przyjazne 41 proc., wrogie 28 proc., Dania — przyjazne 40 proc., wrogie 32 proc., Francja — przyjazne 3 proc., wrogie 56 proc., Holandia — przyjazne 29 proc., wrogie 53 proc., USA — przyjazne 45 proc., wrogie 28 proc.

Powyższe cyfry świadczą dobitnie, że Francja, a następnie Holandia, kraje, które ze wszystkich biorących udział w ankiecie najlepiej zapoznały się z „niemieckim butem", są w uczuciach swych najbardziej nieprzejednane.

Inna ankieta, przeprowadzona przez ten sam instytut, dała wyniki mniej zróżnicowane. Pytanie brzmiało: „Czy uważasz, że Niemcy staną się narodem miłującym pokój, czy też narodem agresywnym, dążącym do nowej wojny?" W tym wypadku ludność każdego z państw biorących udział w ankiecie, za wyjątkiem Wielkiej Brytanii, w olbrzymiej większości uważa, że Niemcy mogą znów stać się w Europie agresorem.

ROCZNIE 10.000 OSÓB GINIE

„W Wielkiej Brytanii corocznie 10.000 osób wychodzi z domu i więcej nie wraca" — pisze w sensacyjnym artykule angielski dziennikarz, który informacje swe opiera na danych otrzymanych w Scotland Yard'zie.

Liczba zaginionych już przed wojną równała się liczbie samobójstw. Wśród zaginionych więcej jest, jak wykazują cyfry, kobiet, a zwłaszcza młodych dziewcząt, niż mężczyzn, chociaż i ich liczba jest pokaźna.

W małych miastach dziewczęta opuszczają dom udając się do stolicy w poszukiwaniu „łatwych" zarobków i, jak im się wydaje, luksusowego życia.

Chłopcy wychodzą z domu w poszukiwaniu przygód, dostają się nawet do Ameryki, skąd wracają dopiero po wielu latach. Zdarzają się również oczywiście wypadki porwania, morderstwa itp., ale najczęściej młodzież ucieka po prostu od rodziny, przenosząc się w inne strony i prowadząc nowe, czasami lepsze, lecz najczęściej gorsze życie.

FOTOGRAFIA SŁOŃCA

LOTNICTWO amerykańskie wydało podobno wiele milionów dolarów na doświadczenia, które mają na celu osiągnięcie fotografii słońca.

Dotychczasowe fotografie, ukazujące żółtą kulę słoneczną nie są prawdziwym obrazem tej gwiazdy. Atmosfera zatrzymuje bowiem większą część wysyłanych przez słońce promieni, zwłaszcza promienie ultra-fioletowe.

Lotnicy amerykańscy umieścili aparat fotograficzny na pocisku V2, wyrzucili ten pocisk na wysokość 120 km ponad atmosferę, a następnie za pomocą spadochronu, który otworzył się na wysokości 8.000 m — sprowadzili swój aparat na ziemię.

Otrzymana w ten sposób fotografia jest rzeczywistym obrazem słońca.

Na jej podstawie uczeni stwierdzili, że siła promieni ultra-fioletowych, wysyłanych przez słońce jest dużo większa, niż dotąd przypuszczano.

Walne zebranie Tow. Przyjaźni Polsko - Jugosłowiańskiej

Zarząd Gł. Tow. Przyjaźni Polsko-Jugosłowiańskiej zawiadamia, że 23 o godz. 10-ej w sali konferencyjnej Miejskiej Rady Narodowej, Al. Jerozolimskie odbędzie się Walne Zgromadzenie członków Oddziału Warszawskiego Tow. Przyjaźni Polsko-Jugosłowiańskiej.

ERICH MARIA REMARQUE (70) Przekład Wandy Melcer

ŁUK TRIUMFALNY

— Ja nie.

Rawik spojrzał na niego. — Listy — powiedział — cóż to są listy? Listy nie mają żadnego znaczenia.

— Zapewne.

Wyjął z kieszeni paczkę papierosów. — Czy to nie dziwne, że z odjazdem wszystko się kończy?

— Niech się pan nie wygłupia — odpowiedział Morozow.

— Staram się.

— Dobrze jest zniknąć. Inaczej, kiedy trzeba wracać. Wtedy wszystko zaczyna się na nowo.

— Może tak, może nie.

— Robi się pan tajemniczy. Widzę to od dawna. Czy chce pan zagrać w szachy? Profesor umarł, a był to jedyny godny mnie przeciwnik. Levy pojechał do Brazylii, gdzie pracuje jako kelner. Życie mknie szybko. Nie trzeba się do niczego przyzwyczajać.

— A nie trzeba.

Morozow spojrzał na niego uważnie. — Ja nie o tym myślałem.

— Ja też nie. Ale czy nie opuścilibyśmy tego omszałego, palmowego grobu? Nie byłem tu od trzech miesięcy, a wyczuwam ten sam zapach. Tu śmierdzi kuchnią, pyłem i strachem. O której pan wychodzi?

— Wcale nie wychodzę, mam dziś wolne.

— Pysznie — roześmiał się Rawik — nastąpi więc wieczór wytworności, starej Rosji i wielkich szklanek.

— Czy chce mi pan towarzyszyć?

— Nie, dziś wieczór nie. Jestem zmęczony, ledwo co spałem ostatnich parę nocy. W każdym razie nie miałem spokoju. Chodźmy się przejść na godzinkę, a potem usiądziemy gdzieś. Dawno mi się to nie zdarzało.

— — — — — — — — — —

— Vouvray? — spytał Morozow. Siedzieli przed Cafe Colisee. — Jest wczesny wieczór, stary chłopie, czas na wódkę.

— Rozumiem, mimo to — Vouvray.

— Nudzi mnie pan. Może choć koniak?

Rawik potrząsnął głową.

— Gdy się dokądś wraca, trzeba od razu pierwszej nocy urżnąć się w sztok, bracie — oświadczył Morozow — to całkiem zbędny heroizm, spoglądać trzeźwo w twarze minionych snów.

— Ależ nie spoglądam, bynajmniej, ostrożnie smakuję życie.

Rawik widział, że Morozow mu nie wierzy, ale nie starał się go przekonać. Siedział spokojnie przy stole, w pierwszym rzędzie od ulicy, popijał wino i przyglądał się przechodniom. Póki był z dala od Paryża, wszystko zdało mu się ostre i jasne. Teraz zdawało się zamglone, blade, choć jednocześnie pełne kolorów i blasków. Życie dochodziło go, jak kogoś, kto, schodząc szybko z wysokiej góry, słyszy głos dolin jakby przez watę.

— Czy był pan gdzie, zanim się pan zjawił w hotelu? — spytał Morozow.

— Nie.

— Weber pytał kilka razy o pana.

— Zadzwonię do niego.

— Nie podoba mi się pan. Co się stało?

Nic specjalnego. Genewy pilnowano zbyt dokładnie, a to była moja pierwsza próba. Potem Bazylea, ale i tam nie poszło. Wreszcie poszedłem byle gdzie i strasznie zziąbłem: nocą włokłem się polami, padał deszcz ze śniegiem. Skończyło się na zapaleniu płuc. W Belfort jakiś doktór przyjął mnie do szpitala, po prostu przeszmuglował mnie w tę stronę i z powrotem, a potem parę dni przetrzymał u siebie w domu. Muszę mu odesłać pieniądze.

— A jak się pan teraz czuje?

— Niczego sobie.

— I dlatego żadnych spirytualiów?

Rawik uśmiechnął się. — Pocóż koło tego krążyć? Zmęczyłem się, muszę się na nowo przyzwyczajać. Naprawdę. Czy to nie dziwne, że się w drodze tyle myśli? A tak mało po przybyciu na miejsce.

Morozow odwiał te słowa ruchem ręki. — Rawik — powiedział namaszczonym tonem — mówisz z ojcem twym, Borysem, znawcą serc ludzkich. Nie klucz, pytaj wprost, niech to już raz będzie za nami.

— Dobrze. Gdzie jest Joanna?

— Nie wiem. Nie widziałem jej od kilku tygodni, nie słyszałem o niej.

— A przedtem?

— Pytała ciągle o pana, potem przestała.

— Nie pracuje już w „Szecherezadzie"?

— Od sześciu tygodni. Potem była tam jeszcze dwa czy trzy razy, ostatnio wcale.

— Czyżby jej nie było w Paryżu?

— Możliwe, tak by się zdawało. Od czasu do czasu zajrzała by przecież do „Szecherezady".

— Nie wie pan, co porabia?

— Podobno filmuje. Tak mi przynajmniej powiedziała szatniarka. Pan wie, jak to bywa. Taka z pretensjami.

— Z pretensjami?

— No tak, z wiecznymi pretensjami — powiedział ze złością Morozow — no i cóż? Spodziewał się pan czego innego?

— Owszem.

Morozow siedział milcząc. — Zresztą spodziewać się a wiedzieć, to dwie różne rzeczy — dodał Rawik.

— Dla przeklętych romantyków, tak. A teraz napijmy się czegoś przyzwoitego, nie tej lemoniady. Jakiegoś uczciwego calvadosu...

— Byle nie calvadosu. Koniaku, do usług. A wreszcie może być i calvados też.

— Nareszcie — powiedział Morozow.

— — — — — — — — — —

Okno, niebieska sylweta dachów, wypełzła, czerwona sofa. Łóżko. Rawik wiedział, że musi jakoś to wszystko wytrzymać. Siedział na sofie i palił. Morozow przyniósł mu walizki i powiedział, gdzie może go złapać, jeżeli tego zapragnie.

Zrzucił stare ubranie, wziął gorącą i zimną kąpiel, długą kąpiel z wielką ilością mydła. Zmył te trzy miesiące, starł je definitywnie ze skóry. Włożył czystą bieliznę, nowy garnitur, ogolił się, najchętniej byłby poszedł do łaźni, ale już było za późno. Uczynił to wszystko i świetnie się czuł, działając. Chętnie zdziałałby więcej, bo nagle, siedząc samotnie pod oknem, poczuł wypełzającą ze wszystkich kątów pustkę. (Dalszy ciąg nastąpi).

Życie GOSPODARCZE

(GR.) Największą bolączką naszej motoryzacji jest brak części zamiennych do samochodów. Należy pamiętać, że nasz tabor samochodowy stanowią maszyny, uzyskane z demobilu amerykańskiego, bądź z rewindykacji. Są to motory, które przejechały już sporą ilość kilometrów w ciężkich, frontowych warunkach, nie konserwowane należycie.

Remont tych maszyn nasuwa duże trudności. Zastępowanie części zużytych niewłaściwymi, powoduje szybsze niszczenie motoru. Toteż wypadki przetarcia panewek, zepsucia tłoków, trybów w skrzynce biegów powodujące unieruchomienie samochodów na dłuższy okres czasu, są na porządku dziennym.

Dobrze się stało, że polski przemysł motoryzacyjny zdecydował się rozpocząć produkcję seryjną wymiennych części samochodowych. Pierwszym krokiem w tej sprawie jest zorganizowanie biura konstrukcyjnego, w którym znajdzie zatrudnienie kilkudziesięciu inżynierów i konstruktorów.

W ten sposób nie tylko uzyskamy dużą oszczędność przy przedłużaniu życia motorom, lecz również przy transportach, które z powodu defektów ulegają poważnym opóźnieniom.

Wartoby było przeprowadzić w związku z powstaniem biura konstrukcyjnego badania nad potrzebami naszego przemysłu motoryzacyjnego odnośnie części zamiennych i marek samochodowych, do których je trzeba przystosowywać.

Dobrzeby było również, gdyby przy imporcie dalszych transportów zwrócono uwagę na konieczność dostarczania równocześnie i części zamiennych.

ZAMÓWIENIA DLA POLSKIEGO HUTNICTWA

Delegacja polskiego przemysłu hutniczego podczas pobytu we Włoszech udzieliła firmie Milano zamówień na trzy napędy walcownicze prądu stałego dla hut Kościuszko w Chorzowie i Bankowej w Dąbrowie Górniczej. Jednocześnie zamówiono w firmach szwajcarskich aparatury elektryczne, których produkcja w kraju jest niemożliwa. Chodzi tu o aparatury elektryczne do silników walcowniczych asynchronizowanych, które budowane są w kraju.

BILANS HANDLOWY WIELKIEJ BRYTANII ZA R. 1946

Bilans handlowy Wielkiej Brytanii za rok 1946 zamyka się saldem biernym 335,7 mil. funtów, przy wywozie 962 mil. funtów i przywozie 1.297,7 mil. funtów. W porównaniu z rokiem 1945 bierne saldo bilansu handlowego zmniejszyło się o jakieś 60 mil. funtów, przy czym wywóz wykazuje poważne zwiększenie z górą 700 mil. funtów do okrągło 960 mil. funtów; duże zwiększenie wykazuje również przywóz o blisko 200 mil. funtów.

REALIZACJA PLANÓW TRANZYTOWYCH

Porty nasze uzyskały nową partię towarów tranzytowych — większy transport metali półszlachetnych i stopów, przeznaczonych dla Czechosłowacji, które mają nadejść z portów USA. W rachubę wchodzą towary w ilości ca 1.000 — 2.000 ton miesięcznie. W sprawie pozyskania tranzytu węgierskiego zostały nawiązane kontakty z miarodajnymi czynnikami węgierskimi. Towary w tranzycie dla Węgier przychodzić mają ze Szwecji.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA ŻEGLUGI

Międzynarodowa Konferencja Żeglugi w Londynie w jednej ze swych rezolucji dała wyraz życzeniu pogłębienia współpracy z Międzynarodową Izbą Handlową.

W rezolucji końcowej Konferencja zwraca uwagę na niezbędną konieczność otwarcia Kanału Sueskiego, jako międzynarodowej drogi wodnej i wyraża nadzieję, że nie dopuści się do tego, aby wolne i nieskrępowane korzystanie z kanału przez okręty wszystkich narodów, w jakikolwiek sposób mogło być ograniczone.

OKRĘTY TYPU „LIBERTY" WŁOCHOM

Przewodniczący włoskiego związku przemysłowców, Dr Costa, oświadczył po swoim przyjeździe ze Stanów Zjednoczonych, iż zawarta została umowa, na mocy której Stany Zjednoczone zobowiązały się do sprzedaży Włochom dalszych 50 transportowców typu „Liberty".

Brak mostów na Wiśle

Największą troską Grudziądza

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Zanim Wisła stanęła w okowach lodu, ruch komunikacyjny między Grudziądzem a zachodnim brzegiem rzeki zupełnie zamarł. Prom i barki, używane do przewozu ludności, przestały kursować, gdyż kra groziła ciągłym niebezpieczeństwem. I w tym właśnie okresie mieszkańcy Grudziądza najmocniej odczuli straty, jakie wojna wyrządziła temu miastu. Zniszczone mosty odcięły Grudziądz od głównych arterii komunikacyjnych.

Samo miasto zostało zniszczone w 50 procentach. Z zajadłych, sześciotygodniowych walk z Niemcami w oblężonym przez polską armię mieście, Grudziądz wyniósł gruzy i rumowiska. Ale Grudziądz był pierwszym miastem, które zapędziło jeńców niemieckich do oczyszczania ulic. Straty budowlane spowodowały brak mieszkań, a niektóre, zupełnie dziś puste dzielnice, odstraszają szkieletami pięknych niegdyś budowli.

Grudziądzanie nie opuścili rąk i w ciągu prawie dwu lat, które upłynęły od wyzwolenia miasta spod okupacji, uruchomiono gazownię, elektrownię wodociągi, puszczono w ruch tramwaje.

Jak twierdzą sami mieszkańcy dokonali tego dzięki przysłowiowemu uporowi pomorskiemu.

Grudziądz był miastem przemysłowym. Wyroby fabryk grudziądzkich znała cała Polska. Nosiło się kalosze i śniegowce fabryki „Pe - pe ge". Przemysł grudziądzki był również znany za granicą. Islandki kąpały się w wannach od Hersfelda i Victoriusa; południowo - wschodnia Europa zamawiała maszyny rolnicze w fabryce „Unia".

Przemysł grudziądzki ożywa na nowo. Dzięki wytrwałości robotników, a może również dzięki ich „pomorskiemu uporowi" zniszczone częściowo fabryki wznowiły swą produkcję.

I chociaż Grudziądz powoli ożywa, mieszkańcy nie mogą odzyskać przedwojennego humoru.

Miasto zawdzięczało swój rozwój doskonałemu położeniu na skrzyżowaniu Wisły z drogą żelazną, biegnącą ze wschodu na zachód. Dopóki most kolejowy nie zostanie na nowo wzniesiony, Grudziądz będzie wciąż miastem odciętym od zachodnich dzielnic kraju.

Obecnie najciężej jednak przedstawia sie sytuacja ludności pracującej w Grudziądzu, a zamieszkującej drugi brzeg rzeki. Z chwilą, gdy ruszą lody, zostaną oni odcięci od miejsc pracy, a dzieci będą zmuszone przerwać naukę.

Najbliższa przyszłość nie przedstawia się dla Grudziądza zbyt zachęcająco (tw).

Tydzień Ziem Zachodnich

Polski Związek Zachodni organizuje od 13 do 20 kwietnia br. tydzień Ziem Zachodnich pod hasłem:

ZIEMIE ZACHODNIE — BEZPIECZEŃSTWO I DOBROBYT POLSKI — POKÓJ ŚWIATA.

Tydzień będzie miał charakter ogólnonarodowej imprezy o zasięgu krajowym i zagranicznym dla umocnienia w społeczeństwie polskim prawdy, że Ziemie Odzyskane stały się integralną częścią terytorialną państwa polskiego, a ludność zamieszkująca te ziemie skonsolidowaną, świadomą swych celów, grupą społeczną.

Pogrzeb 12 górników zatrutych w kopalni im. Wieczorka

Katastrofa na kopalni im. Wieczorka w Janowie Śl. koło Mysłowic pociągnęła za sobą życie 12 górników, których zwłoki po dłuższej akcji wydobyto na powierzchnię. W szpitalu przebywa jeszcze 11 robotników zatrutych czadem, którzy dzięki wysiłkom lekarzy powracają do zdrowia.

Pogrzeb ofiar tragicznej katastrofy odbył się w Janowie przy tłumnym udziale miejscowego społeczeństwa, licznych delegacji górniczych, przedstawicieli partii politycznych i Związków Zawodowych. Przy zwłokach tragicznie zmarłych górników, złożonych w cechowni szybu Wilson, pełnili honorową wartę do dnia pogrzebu górnicy w tradycyjnych strojach.

Rodziny tragicznie zmarłych górników otrzymały zapomogi.

Czytelnicy MAJĄ GŁOS

Wspomnienie o tow. Feliksie Perlu

W związku z artykułem p. t. „Jak uczył Feliks Perl" w „Robotniku" z 11 b. m., pragnąłbym dorzucić kilka słów o świetlanej pamięci „Resie".

Pierwszy raz miałem szczęście słuchać wykładów Feliksa Perla w szkole partyjnej, w Krakowie, w końcu 1909 i początku 1910 roku, dokąd wysłany byłem przez organizację, jako jedyny przedstawiciel robotniczej Łodzi. Po raz drugi spotkałem się z tow. Perlem już po tamtej wojnie w Warszawie, przy ul. Wareckiej, gdzie nocami całymi urzędował tow. Perl, jako redaktor „Robotnika".

Prowadziłem wtedy przedsiębiorstwo kolportażowe i między innymi, ekspediowałem „Robotnika" po całej Polsce. Z ilości wysyłanych egzemplarzy „Robotnika" i innych pism do różnych ośrodków kraju, doskonale orientowałem się w przekonaniach i sympatiach obywateli w danej miejscowości.

To było powodem moich częstych konferencji z tow. Perlem.

Ustalaliśmy rozdzielnik ekspedycyjny i np. tam, dokąd w dużych ilościach szła prasa endecka, forsowaliśmy większe ilości „Robotnika".

Chciałem zaznaczyć, że „Robotnik" za czasów redakcji Feliksa Perla, był jednym z najlepiej, pod względem czystości języka polskiego, wydawanym dziennikiem w Polsce.

Wiadomą jest rzeczą, jak niechlujnie, pod względem językowym wydawane były i są po dziś dzień nasze dzienniki.

Dużo się tu tłumaczy pośpiechem jakiego wymaga praca dziennikarska.

Tow. redaktor Feliks Perl jednak zadawał sobie wiele trudu nad poprawianiem rękopisów, mających pójść do druku.

Ta dbałość i staranność w zachowywaniu czystości języka, wyrobiła wtedy „Robotnikowi" powszechny szacunek i uznanie szerokich rzesz czytelników, nawet nie sympatyków polskiego socjalizmu. Dzisiejsze nasze dziennikarstwo powinno brać wzór z tego odcinka pracy świetlanej pamięci tow. Feliksa Perla, ku pożytkowi licznych czytelników prasy partyjnej

Z socjalistycznym pozdrowieniem

St. Karolczyk Łódź.

Bezpłatne kursy języków obcych dla akademików

Komitet Wykonawczy Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej organizuje wraz z Zarządem Głównym Akademickiego Związku Walki Młodych „Życie" bezpłatne kursy języków obcych dla młodzieży akademickiej. W programie kursów języki: angielski, francuski, rosyjski.

Zapisy przyjmują codziennie sekretariaty Zarządu Środowiska ZNMS, Warszawa, Hoża 41, od godz. 10 — 12, oraz Zarząd Terenowego AZWM „Życie", Warszawa, ul. Polna 50, od godz. 15 — 17.

Dlaczego zwiększono „kominowe"?

Jestem konduktorem M. Z. K. w Warszawie, mieszkam na Okęciu. Do roku 1946 płaciłem kominowe 18 zł. od przewodu mam ich dwa, a więc płaciłem 36 zł. Obecnie kominowe podwyższono do 36 zł. od jednego przewdu.

Tow. Redaktorze pomyślcie, ile taki kominiarz zarabia rocznie 72 zł. × 12 równa się 864 zł. — u nas. Na Okęciu będzie około 1500 przewodów t. j. 1500 pomnożone przez 864 zł. równa się 1.296.000 zł. rocznie. Zaznaczam, że kominowe jest zależne od wysokości komornego, a więc ta suma nie jest ścisła. Za komorne mi podwyższono o 100 procent przedwojennego, na to nie sarkam, ale podwyżki kominowego, tego nie rozumiem. Przed wojną kominiarz był opłacany przez kamienicznika 5 zł. z komina, bez względu na ilość przewodów.

Prosiłbym Tow. Redaktora żebyście byli łaskawi poruszyć tę sprawę u odpowiednich czynników, aby pouczyli administracje domów poniemieckich, żeby lokatorów nie zmuszano, względ nie obniżono kominowe.

Nadmieniam, że w tym domu mieszkam 10 lat i nie wiem jak kominiarz wygląda. Jak się nie chce palić, to sam włażę na komin i linką z ciężarkiem przecieram. Za co więc mam płacić?

Nowak — Okęcie.

Śniegiem wrogiem komunikacji



Odnalazł się trawler „Polesie"

Poszukiwania za trawlerem rybackim „Polesie", który z ładunkiem świeżych śledzi płynął z Anglii do Gdyni, zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. Trawler utknął w lodach wraz z innymi statkami w kanale „La Manche".

Członkowie bandy „SFV" częściowo przyznają się do winy

W dalszym ciągu rozprawy w Gdańsku przeciwko organizacji podziemnej — Narodowe Zjednoczenie Wojskowe—z lokalną nazwą „Semper Fidelis Victoria" zeznawali w dalszym ciągu oskarżeni:

Osk. Konopko oświadcza, że za pełnione funkcje wypłacono jej ryczałtem 10.000 zł; Osk. Radkowski do pełnienia funkcji wywiadowcy nie przyznaje się. Osk. Topa Stanisława, która pełniła funkcje łączniczki wywiadu, między osk. Kłosem, a Niżyńskim, oświadcza, że „czynność tę sprawowała przez miesiąc".

Niżyński Tadeusz, któremu akt oskarżenia zarzuca, iż pracując w stoczni gdyńskiej, zbierał tam informacje, dotyczące działalności PPR oraz że podał do komendy SFV szczegółowe dane o stanie organizacyjnym stoczni, o składzie osobowym i uzbrojeniu wartowników, przyznaje się częściowo do winy. Wyroku śmierci na nikogo nie podpisywał.

Oskarżony Fiodorow, kierownik jednego z wydziałów Urzędu Morskiego, przyznaje się tylko do podpisania kilku rozkazów, jak też do przejęcia pliku dokumentów, które z kolei przekazał oskarżonemu Wszelakiemu.

Zeznania pozostałych oskarżonych nic nowego do rozprawy nie wniosły.

Nowy prezes CKŻP

Na ostatnim plenarnym posiedzeniu C.K.Ż.P. wybrany został prezesem Centralnego Komitetu Żydów Polskich dr. Adolf Berman. Czterech członków C.K.Ż.P. wstrzymało się od głosowania. Pozostali poparli kandydaturę.

W PARTII PPS

Stołeczny Komitet PPS

Wydział Ogólno-Organizacyjny Stołecznego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej podaje do wiadomości, że w odpowiednich sprawach należy dzwonić:

8.86-66 — I Sekretarz, Kierownik Wydziału Ogólno-Organizacyjnego.
8.85-83 — II i III Sekretarz, Wydział Wojskowy.
8.85-81 — Wydział Finansowo-Gospodarczy, Wydział Kadr, Wydział Ekonom.-Przemysłowy.
8.85-82 — Wydział Społeczno-Zawodowy, Wydział Komunikacyjny.
8.78-35 — Wydział Oświatowy.
8.58-57 — Kancelaria Główna, Wydział Polityczno-Propagandowy, Wydział Samorządowy.
8.57-78 — Samodzielny Referat Kobiecy.

—o—

Komitet Wojewódzki OMTUR w Lublinie

Komitet Wojewódzki Organizacji Młodzieży TUR w Lublinie zawiadamia, że przeniósł dotychczasową siedzibę z ul. Mariana Buczka 28 na ul. Kołłątaja nr 1, I-sze piętro.

Telefony: Przewodniczący 25-81, Sekretarz 21-69, Wydz. Gospodarczy 19-49.

SZKOŁY PARTYJNE DZIELNIC WARSZAWSKICH

Dziś dn. 21.II. piątek, godz. 18—20 Program Partii, Mokotów, tow. Zaczek; Praga Centr., tow. Jakubowski.

Dnia 24.II, poniedziałek, godz. 18 — 20 Aktualne zagadnien. — Mokotów tow. Zaczek; Praga Centr. tow. Skrzypek.

Dnia 25.II, wtorek, godz. 18—20 Statut, Mokotów, tow. Kobyłecki; Praga Centr. tow. Leparski.

Dnia 26.II, środa, godz. 18—20 Partie polityczne w kraju, Mokotów tow. Kobyłecki; Praga Centr. tow. Dziliński.

Dnia 27.II, czwartek, godz. 18—20 Zagadnienie ruchu zawodowego, Mokotów tow. Krawczyk; Praga Cent. tow. Dubiński.

Dnia 28.II, piątek, godz. 18—20 Plan 3-letni, Mokotów tow. Kobyłecki; Praga Centr. tow. Leparski.

Dnia 3.III, poniedziałek, godz. 18—20 Spółdzielczość, Mokotów tow. Kędzierski; Praga Centr. tow. Skrzypek.

Dnia 4.III, wtorek, 18 — 20 Technika Propagand., Mokotów tow. Serkowski; Praga Centr. tow. Pogorzelski.

DZIELNICA OCHOTA

Dnia 21 lutego b. r. o godz. 16,15 w lokalu Dzielnicy PPS Ochota, ul. Niemcewicza 9 m. 130 odbędzie się odprawa wszystkich Delegatów i członków Rad Zakładowych PPS-owców przy Zakładach pracy przynależnych do Dzielnicy Ochota.

Dnia 21 lutego b. r. o godz. 18 w lokalu Dzielnicy odbędzie się Zebranie wszystkich członków Dzielnicy i Sympatyków z referatem na tematy aktualne.

Sekretariat Dzielnicy PPS Ochota
(—) Zarębska Alicja

DZIELNICA MOKOTÓW

Komitet PPS Dzielnicy Mokotów podaje do wiadomości, że w dniu 21.II.1947 r. (piątek) o godz. 19 w lokalu Dzielnicy, Chocimska 4 odbędzie się zebranie Koła Prelegentów. Stawiennictwo wszystkich Tow. Tow. Prelegentów obowiązkowe.

KOŁO PPS RZEMIEŚLNIKÓW

Koło Rzemieślników samoistnych Polskiej Partii Socjalistycznej zawiadamia, że rejestracja jak również zapisy na nowych członków, odbywają się od dnia 1 lutego r. b. w każdy wtorek i piątek, w godzinach 15 m. 30 do godz. 17 m. 30 w Stołecznym Komitecie PPS, ul. Mokotowska 24 — IV p.

KOŁO PPS TELEKOM.

Ogólne zebranie członków koła PPS „Telekom" odbędzie się dn. 22 b.m. (w sobotę) o godz. 15-ej w sali Nr. 8 (antresola) Barbary 2. Obecność wszystkich członków obowiązkowa pod rygorem partyjnym.

DZIELNICA TARGÓWEK OMTUR

Klub sportowy OMTUR Targówek zawiadamia, że wszyscy tow. tow. sportowcy są proszeni do sekretariatu, celem zapisania się do sekcji bokserskiej, pingpongowej, drużyny piłki nożnej oraz siatkówki.

Treningi bokserskie odbywają się dwa razy w tygodniu we wtorki i piątki, od godz. 18 w sali teatralnej PPS. Treningi są prowadzone przez b. mistrza Warszawy tow. Lisowskiego.

DZIELNICA URSUS

W niedzielę, dnia 23 bm. o godz. 11, odbędzie się zebranie członków i sympatyków z referatem tow. Kraińskiego Mariana pt. „Naukowa organizacja pracy".

KOMITET PPS GDAŃSK — WRZESZCZ

Komitet Dzielnicy PPS Gdańsk — Wrzeszcz ogłasza z dniem 17 lutego b.r. ponowną rejestrację wszystkich członków komitetu, którzy wstąpili do partii w roku 1945 — 1946 i wcześniej. Rejestracja nie obowiązuje jedynie tych, którzy wstąpili do partii w roku 1947.

Towarzysz, który nie zarejestruje się do dn. 15.III. b. r. zostanie skreślony z listy członków Komitetu.

PLENARNE ZEBR. EGZEKUTYWY WK PPS WARSZAWA

W dn. 25 lutego o godz. 12-ej odbędzie się plenarne zebranie egzekutywy WK PPS w Warszawie w lokalu przy ul. Lwowskiej 5. Obecność obowiązkowa.

SPORT

Niespodziewane zwycięstwo Austrii nad hokeistami USA — 6:3

Przegrana Polaków

Piąty dzień rozgrywek hokejowych o mistrzostwo świata — w Pradze — zapoczątkowany został sensacyjnym zwycięstwem Austrii — nad doskonałym zespołem USA 6:3.

Po południu spotkały się drużyny Szwecji i Rumunii. Spotkanie to zakończyło się oczekiwanym zwycięstwem Szwedów w stosunku 15:3.

Wieczorem tego dnia odbyło się spotkanie reprezentacji hokejowych Czechosłowacji i Polski, które zakończyło się zwycięstwem Czechów w stosunku 12:0 (3:0, 2:0, 7:0). Sędziami byli Belg Pokliment i Austriak Gildner.

Cała drużyna polska grała b. ofiarnie i mimo przewagi Czechów prowadziła grę stale otwartą. Najlepszymi graczami byli: Maciejko w bramce oraz Palus i Czorich w ataku. Ci zawodnicy kilkakrotnie zagrażali bramce Czechów. Spośród zwycięzców najlepszym był Drobny.

Rozegrane późnym wieczorem spotkanie między Szwajcarią i Belgią, zakończyło się zwycięstwem Szwajcarii w stosunku 12:2 (3:1, 7:0, 2:1). Zwycięstwo swoje osiągnęli Szwajcarzy bardzo łatwo.

Wczoraj w 6-tym dniu hokejowych mistrzostw świata drużyna USA rozegrała spotkanie z reprezentacją Rumunii, zakończone zwycięstwem Ameryki w stosunku 15:3. W czasie całego meczu padał gęsty śnieg. Rumuni okazali się słabym przeciwnikiem.

Czy Hiszpania będzie grać o puchar Davisa

Jugosławia złożyła formalny protest przeciwko dopuszczeniu do rozgrywek tenisowych o puchar Davisa Hiszpanii i przeciwko wyłączeniu z rozgrywek Rumunii, Węgier, Bułgarii i Włoch, t. j. państw, z którymi Jugosławia podpisała już traktaty pokojowe.

Zebrania Zw. Zawodowych

Zarząd Zw. Zaw. Robotników i Prac. Przemysłu Konf. Odzież. zawiadamia że 23 bm. o g. 10-ej odbędzie się zebranie sprawozdawcze, przy ul. Nowy Zjazd Nr. 1 (VI piętro, sala Konferencyjna Rady Zw. Zaw.).

*

Dn. 23 bm. (niedziela) o g. 10 w lokalu Związku przy ul. Nowy Zjazd Nr. 1 (IV piętro), odbędzie się zebranie Sekcji Rymarzy.

Z życia Zw. Poligraficznego

Zawiadamia się, że w niedzielę, tj. dn. 23 bm., o godz. 9.30 rano, w sali PPS — Dzielnica Śródmieście — Mokotowska 53, odbędzie się zebranie członków i sympatyków PPS, pracujących w zawodzie poligraficznym.

Komitet Organizacyjny
Koła P.P.S. przy Zw.
Poligraficznym.

Nowa fabryka konfekcyjna w Toruniu

W najbliższym czasie zostanie uruchomiona w Toruniu wielka nowa fabryka konfekcyjna, w której znajdzie na początek zatrudnienie 700 robotników. W przyszłości stan zatrudnienia będzie znacznie zwiększony.

Dla fabryki uzyskano na razie 70 maszyn, które obecnie kompletuje się we własnych zakładach mechanicznych. W trzecim kwartale bieżącego roku, Zjedn. Budowy Maszyn Włókienniczych w Łodzi dostarczy stu następnych maszyn. (x).

Pomoc dla rodzin ofiar katastrofy

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych w Katowicach w ramach zainicjowanej akcji pomocy materialnej dla rodzin ofiar tragicznej katastrofy w podziemiach kopalni „Wieczorek" w Janowie zadeklarowała kwotę 20.000 zł.

Warszawa rozpoczyna walkę ze szczurami

Z chwilą nadejścia odwilży Z. O. M. przystępuje po raz pierwszy po wojnie do szeroko zakrojonej akcji „odszczurzania".

Całkowity koszt wytępienia szczurów jest b. wysoki, gdyż wynosi około 10 milionów zł.

W akcji „odszczurzania" zatrudnionych będzie co najmniej 200 pracowników. ZOM zajmie się jedynie tępieniem szczurów w domach zburzonych. W kamienicach zamieszkałych akcja ta powierzona będzie administracjom domowym, które otrzymają odpowiednie instrukcje.

Nocne dyżury aptek

Od 21 do 28 bm. dyżurują w nocy następujące apteki:

W *Warszawie* — ul. Puławska 130, Puławska 5, Marszałkowska 30, Piusa 39, Wspólna 41, Al. Jerozolimskie 59, Złota 83, Wiejska 2, Al. Jerozolimskie 11, Marszałkowska 110, Krak. Przedmieście 18, Wolska 9, Filtrowa 62, Felińskiego 37, Gdańska 2.

Na Pradze—ul. Grochowska 128, Targowa 12, Targowa 59, Radzymińska 87, Stalowa 29, Francuska 45.

Placówka Teatralna na Woli

Już w najbliższą sobotę dn. 22 bm. otwiera swoje podwoje na Woli „WOLSKI TEATR REWII". Wesoły, beztroski program, wytrawne kierownictwo, dobrany zespół aktorski, doborowa orkiestra, pomysłowe dekoracje i kostiumy, oraz nowocześnie zbudowana sala i scena dają gwarancję, że nowa placówka teatralno-rozrywkowa, wstępnym bojem zdobędzie sobie uznanie licznej rzeszy publiczności.

Początek przedstawień godz. 17 i 19, niedziele i święta 15, 17 i 19-ta.

d-et

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne handlowe po 10 zł za wyraz. Poszukiwania rodzin, pracy i zguby po 6 zł za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta po 25 zł. W tekście redakcyjnym 40 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 60 ZŁ

B — 19644

REDAGUJE KOMITET Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA", Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" Nr 1

Kolej walczy ze śnieżycą

Wczorajsze wielkie opady śnieżne i zadymki spowodowały odwołanie dalszych pociągów dalekobieżnych na linii Warszawa — Kraków — Zakopane i Warszawa — Wrocław — Jelenia Góra.

Pługi śnieżne pracują bezustannie w całym kraju, a specjalnie z wie''m natężeniem na terenie woj poznańskiego, gdzie opady śnieżne są największe. W czasie akcji odśnieżania na terenie woj. poznanskiego jeden pług został kompletnie zasypany śniegiem. Na terenie woj. warszawskiego i paznańskiego do akcji odśnieżania przystąpiło również wojsko.

Podobnie sprawa komunikacji pogorszyła się wczoraj wskutek całodziennej zamieci w Warszawie Szczególnie dotyczy to tramwajów, które mimo akcji pługów kursowały nieregularnie.

Pierwsza mechaniczna piekarnia rozpoczyna pracę w kwietniu

Produkcja dz enna — 30 tys. kg. chleba

W najbliższych tygodniach zostanie otwarta wielka piekarnia mechaniczna przy ul Wolskiej 40.

Roboty przy jej budowie prowadzone od lutego ub. r. pod nadzorem Zjednoczenia Przemysłu Młyńsko-Piekarnianego, z funduszów ministerstwa Aprowizacji, zostały już ostatecznie zakończone. Otwarcie uzależnione jest obecnie tylko od dopr wadzenia prądu, co związane jest jeszcze z instalacją transformatora.

30 TYS. KG. CHLEBA DZIENNIE

Piekarnia składa się z 10 kompletnie wyposażonych sal.

Piecownia z czterema potrójnymi piecami, trzy magazyny, duża maszynownia z mechanicznymi ugniatarkami i automatem do formowania i ważenia ciasta, laboratorium, i wreszcie dwa duże pomieszczenia, służące do ekspedycji, są już kompletnie gotowe do rozpoczęcia pracy.

Całe to urządzenie, które łącznie z odbudową kosztowało około 20 milionów zł. pozwoli na produkcję 30 tysięcy kg. chleba dziennie Nowopowstająca piekarnia stanie się największym tego typu zakładem w Warszawie, a produkcja jej zaspokoi około 15 proc. zapotrzebowania całego miasta.

Będzie więc poważną i trudną konkurencją dla 150 zakładów tej branży które pracując typowo chałupniczymi sposobami, dają konsumentowi towar gorszy, skalkulowany wyżej, a często nawet zagrażający zdrowiu.

Dzięki zastosowaniu nowoczesnych maszyn i właściwej organizacji pracy w zakładzie przy ul. Wolskiej otrzyma się chleb znacznie lepszy gatunkowo, przy czym cena jego będzie niższa od towaru wypiekanego przez piekarzy chałupników

Otwarcie pierwszej piekarni mechanicznej w Warszawie, które nastąpi niebawem, będzie wstępem do dalszej akcji, mającej na celu zaopatrzenie miasta w tanie i pełnowartościowe pieczywo. W projekcie jest rozbudowa piekarni na Pradze przy ul. Korsaka, do takich rozmiarów, by mogła zaspokoić potrzeby całej dzielnicy. Również Żoliborz i Mokotów wg. planów Min. Aprowizacji mają otrzymać dwa duże zakłady mechaniczne, które wyeliminują w przyszłości nieekonomiczny i antysanitarny wypiek chałupniczy.

NOWOCZESNE URZĄDZENIA TECHNICZNE

Nowowybudowany zakład można śmiało nazwać fabryką chleba. Automatycznie pracujące elewatory, zsypujące mąkę do mechanicznych ugniatarek, nowoczesne piece, specjalne wózki, ruchome półki do zsypywania gotowego wyrobu, oto fragmenty urządzeń, mających na celu maksymalne uproszczenie pracy piekarza. W laboratorium przeprowadzane będą specjalne badania chemiczne. Pozwoli to na metodyczną pracę i poprawi w rezultacie jakość wypieku.

Przy budowie piekarni nie tylko myślano o interesie przyszłego konsumenta. Zatroszczono się również o pracownika, który będzie mógł korzystać ze specjalnie budowanych pryszmcow, w wyłącznie przeznaczonym do tego pomieszczeniu.

Uwzględniono w ten sposób szczególnie ważny w branży piekarskiej postulat higieny pracy.

*

Taki jest w skrócie wygląd nowopowstającego zakładu i takie są mniej więcej jego perspektywy i możliwości. Znając dobrze trudności w zaopatrzeniu stolicy w pieczywo i odczuwając bezpośrednio skutki niewłaściwych a często i nieuczciwych sposobów wypieku, z przyjemnością dowiadujemy się o niedalekim otwarciu pierwszej mechanicznej piekarni.

(WK)

Pracownicy Elektrowni spieszą z pomocą dzieciom z ul. Zagórnej

Pracownicy Elektrowni Miejskiej w Warszawie nadesłali nam 1.125 zł. i list który przytaczamy w całości:

„Na skutek zamieszczonego w „Robotniku" z dn 17 bm. artykułu p. t „Tam, gdzie największa nędza", część pracowników umysłowych Elektrowni Miejskiej zorganizowała doraźną zbiórkę na pomoc dwu rodzinom z ul. Zagórnej: 1. Dla wdowy po powstańcu, murarzu Marcinkowskim wraz z chorymi dziećmi zebrano zł. 625.— 2. Dla matki chorej na płuca i jej czworga dzieci zł. 500.— razem zł. 1.125. Prosimy Redakcję o jaknajszybsze doręczenie tym rodzinom zapomogi, która oby była zachętą dla innych, mogących wesprzeć tych najbiedniejszych".

W imieniu obu rodzin serdecznie dziękujemy pracownikom Elektrowni za ich dobre serce. Suma, którą ofiarowali stanowić będzie dużą pomoc dla tych dwóch matek, które z takim trudem walczą o byt swoich dzieci. Zapewni im ona choć kilka dni wolnych od widma głodu i zimna. Pieniądze te będą dziś jeszcze doręczone.

Spodziewamy się wraz z pracownikami Elektrowni, że składki ich zapoczątkują ofiary i innych, wrażliwych na ludzką, a szczególniej dziecięcą niedolę. (J H.)

Sklep-wystawa na ul. Kredytowej

W najbliższym czasie na ul. Kredytowej 6 otwarty zostanie przez Federację Warszawskich Spółdzielców Spożywców reprezentacyjny sklep z meblami i sprzętem kuchennym. Nowością jest to, że zaprojektowany on został jako wystawa wnętrz. Głównym dostawcą sklepu będzie Państwowy Przemysł Drzewny. (wk)

Zbyt długo opracowuje się statut Komitetów Blokowych

Przekazany przez plenum Stołecznej Rady Narodowej do prezydium SRN — projekt statutu dla Komitetów Blokowych — celem ostatecznego opracowania i uzgodnienia punktów, nastręczających pewne tr dności w zetknięciu się z terenem—nie może jakoś doczekać się ostatecznej edakcji.

Tymczasem poszczeg''ne Rady Dzielnicowe poczyniły cały szereg daleko idących przygotowań do przekształcenia Komitetów Domowych w Blokowe i prace te utykają obecnie w miejscu.

Należałoby zwiększyć tempo pracy nad definitywnym ustaleniem tekstu statutu. Najniższe komórki samorządu muszą mieć wreszcie jasno określoną rolę i zakres swej działalności.

Szczegółowymi planami odbudowy Warszawy zajmą się „Zjednoczone Pracownie Architektoniczne"

W wielkim wysiłku nad odbudową Warszawy jesteśmy świadkami poszukiwania ciągle nowych dróg. Z dotychczasowych błędów i niedociągnięć wyciągnięto niewątpliwie szereg pożytecznych wniosków. Przede wszystkim rozdzielono planowanie i realizację, co nastąpiło w r. 1946.

BOS jednak, który zatrzymał planowanie, pragnie jeszcze bardziej szczegółowego podziału ról. W łonie BOS-u spodziewany jest cały szereg zmian reorganizacyjnych.

Pierwszą taką jaskółką jest stworzenie ostatnio spółdzielni „Zjednoczone Pracownie Architektoniczne", której kierownictwo BOS-u chce przekazać wszystkie prace projektodawcze, dotyczące obiektów, mających powstać w ramach trzyletniego planu odbudowy.

Spółdzielnia „Zjednoczone Pracownie Architektoniczne" ma być zespołem najlepszych sił architektów, inżynierów i techników różnych specjalności.

Szczegółowe opracowanie i przygotowanie projektów do realizacji, wszystkie zabiegi włącznie z załatwieniem formalności, wymaganych przez Inspekcję Budowlaną, Wydział Urbanistyczny BOS-u itp. byłyby przedmiotem działalności spółdzielni. Jej członkami prócz pracowników mogą być także instytucje lub osoby korzystające z jej usług.

Specjalny nacisk, według oświadczeń kierownictwa tej nowej placówki, pracującej nad odbudową stolicy, zamierza się położyć na poziom prac i dotrzymanie terminu jej wykonania.

Niewątpliwie stworzenie tego rodzaju placówki jest pewnym krokiem naprzód w dziele odbudowy. Praca bowiem w zespołach architektonicznych daje na ogół lepsze wyniki, aniżeli osiągnięcia poszczególnych indywidualnych pracowni. Nadto osiąga się tu pewną normalizację i szersze ujęcie zagadnień technicznych. Także honoraria, pobierane przez spółdzielnię są ograniczone normami, ustalonymi przez Min. Odbudowy.

Duże usługi może oddać spółdzielnia „Zjednoczone Pracownie Architektoniczne" spółdzielniom lokatorskim, o których pisaliśmy we wczorajszym „Robotniku". Zbyteczne staną się wtedy odpowiednie komórki przy Dzielnicowych Radach Narodowych, które miały ułatwić działalność spółdzielniom lokatorskim.

Nie zamykamy również oczu na słabe strony tej placówki. Przede wszystkim większość pracowników nowej spółdzielni rekrutuje się spośród zespołu pracowników BOS-u i WDO. Gwarantuje to pewną sumę doświadczenia, ale niesie również za sobą złe tradycje tych instytucji, jak nieterminowość i biurokratyzm. Odświeżenie zespołu nowymi siłami mogłoby tu mieć swoje dobre strony. Poza tym spółdzielnia stanie się w pewnym sensie monopolistą na rynku, co nie zawsze dobrze wpływa na rzutkość i chęć wybicia się całego zespołu. (RS)

Seria pożarów

Wczoraj, przy pl. Górskiego, w magazynach artykułów chemicznych f-my „Samarit" wybuchł groźny pożar.

Straty są duże. Spłonęły bowiem duże zapasy środków opatrunkowych i przetworów chemicznych.

Wieczorem, 19 bm., groźny pożar zniszczył barak przy ul. Kawęczyńskiej — gdzie mieścił się skład opałowy.

Walka z żebractwem rozpoczęta

Pogotowie Opiekuńcze — placówką CKOS

Uruchomione od 3-ch miesięcy Pogotowie Opiekuńcze w podziemiach Ambasady Francuskiej przy ul. Frascati 22 przeszło pod zarząd CKOS stając się jedną z jej placówek.

Celem Pogotowia jest pierwsza pomoc bezdom ym t. j. danie im dachu nad głową i pożywienia do czasu uzyskania pracy.

Na miejscu są warsztaty szewskie, w przygotowaniu są warsztaty do przeróbki starych puszek na pudełka i przedmioty użytkowe.

Pogotowie Opiekuńcze własnymi siłami odr ontowa'o zniszczone podziemia ambasady, tworząc 12 izb mieszkalnych, Uruchomiono wodociągi, zainstalowano komorę dezynfekcyjną, urządzono izbę chorych i świetlicę. Obecnie naprawiana jest sieć prądu elektrycznego.

CKOS zamierza w najbliższym czasie rozpocząć ener iczną walkę z żebractwem. W tym celu wydaje się plakaty dla sklepów z napisem: „Żebrakom wstęp wzbroniony". Sklepy zaś opodatkuje się na walkę z żebractwem, co stworzy fundusz na prowadzenie domów pracy. Kupiectwo odniosło się do tego projektu bardzo życzliwie. (s-ki)

Odpowiedzi redakcji

Odpowiedzi listownych Redakcja nie udziela, prosimy nie przysyłać znaczków pocztowych.

Tow. Czechowski Kazimierz, Cieplice. Radzimy zwrócić się listownie do Dyrektora Szkoły Inżynierskiej w Warszawie — L. Uzarowicza. Adres: Warszawa 12, ul. Boboli 14.

Podgórski Jan, Chełm Lubelski. Adresu archiwum, o które chodzi nie znamy. Jak nas poinformowało Biuro Historyczne przy Prez. Rady Ministrów, wątpliwe jest, aby takie akta udało się odnaleźć.

Stały pasażer WKD i „Informator o prokuratorze z Bydgoszczy". Listy przekazaliśmy tow. Beluch-Belońskiemu.

Klimczyk Alfred, Okęcie. Należność za komorne proszę przesłać pocztą, nie ma pan żadnego obowiązku płacić za reperację.

Wyjaśniona tajemnica wisielca

Niedawno — o czym donosiliśmy — znaleziono na szosie Wilanowskiej w pobliżu Warszawy wisielca, kaprala W. P. opodal stał rozbity samochód. Kapralem był Mieczysław Przygoda, który w dniu śmierci miał być zdemobilizowany.

Dochodzenie ustaliło, że Przygoda popełnił samobójstwo. Przyczyną rozpaczliwego kroku była obawa przed odpowiedzialnością za samowolne użycie samochodu wojskowego i zniszczenie go w czasie katastrofy. Sprawcy katastrofy samochodowej, która stała się bezpośrednio przyczyną śmierci Przygody, zbiegli

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2): Sobota — „Penelopa". Niedziela — godz. 14.30 „Majątek albo imię"; godz. 18.00 „Szkoła obmowy".

TEATR MUZYCZNO-OPEROWY (Marszałkowska 8). „Uczeń diabła".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81). godz 18.00 „Subretka" Devala.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20): o godz 18.00 „Przyjaciel przyjdzie wieczorem".

TEATR M. O. „STUDIO" (Karowa 31) godz. 18 „Szlachectwo duszy" J. Checińskiego.

TEATR „JASKÓŁKA" (Marszałkowska 62) godz. 15 — „Zapraszamy na wesele"; godz. 18 „Mąż pognębiony" Moliera; godz. 20.15 „Powroty" (występ gościnny teatru „Problemy").

TEATR MUZYCZNY DWP (ul. Królewska 13): dziś i codziennie, godz. 18, „Żołnierz Królowej Madagaskaru" z Mirą Zimińską, L. Sempolińskim, T. Olszą i J. Mrozińskim w rolach głównych. W soboty i niedziele o g. 14.30 i 18.00. Kasa czynna 10—14 i od 16-ej. W przedsprzedaży bilety na trzy dni z góry.

„TEATR DZIECI WARSZAWY (Studio, Karowa 31) godz. 12.30 „Pan Tom buduje dom" (w dni powszednie przedstawienie zamknięte dla sz'' i instytucji).

PRASKI TEATR REWII (Zygmuntowska 2): Rewia „Zimowa Parada". Początek godz. 17, 19. W niedziele i święta godz. 15, 17, 19

WARSZAWA SWOIM ORLĘTOM

W niedzielę, 2' bm., o godz. 18.30 w sali „Roma" (ul. Nowogrodzka) urządza Aeroklub Warszawski koncert rozrywkowy z udziałem M. Chmurkowskiej, O. Didur, Wiery Gran, Wiecha, chóru Czejanda.

Całkowity dochód przeznacza się na szkolenie kadr lotnictwa sportowego.

IRENA DUBISKA W POLSKIEJ „YMCA"

Dziś o godz. '8.15 w sali „YMCA" wystąpi znakomita skrzypaczka I. DUBISKA. W programie m. in. Beethovena: Sonata Kreutzerowska, Vivaldi — Respighi — Sonata D-dur. Przy fortepianie Jerzy Lefeld.

Przedsprzedaż biletów w księgarni Gebethnera i Wolffa — Zgoda 12.

ARMIA RADZIECKA — ZWIĄZKOM ZAWODOWYM

Reprezentacyjny Zespół Armii Radzieckiej marszałka Rokossowskiego daje w niedzielę 23 bm. o g. 16.30 w sali „Romy" rewelacyjny program tańca i pieśni dla członków związków zawodowych.

Bilety są do nabycia za pośrednictwem upoważnionych do tego przedstawicieli związków w Wydziale Imprez i Widowisk Rady Zw. Zaw. m. st. Warszawy, ul. Nowy Zjazd 1.

ŻABCZYŃSKI I MANKIEWICZÓWNA W WIECZORZE PIOSENKI

Jak donosiła prasa, niedawno powrócił z zagranicy Al. Żabczyński.

5 marca po raz pierwszy wystąpi on wraz z Tolą Mankiewiczówną w Warszawie w wieczorze humoru i piosenki.

5-ty POPULARNY KONCERT SYMFONICZNY

Staraniem miejskiego Wydz. Kultury i Sztuki 23 bm. odbędzie się 5-ty Popularny Koncert muzyki symfonicznej i operowej w sali „Sceny Muzyczno-Operowej" Marszałkowska 8, o godz. 11.30. Udział w koncercie: Orkiestra Filharmonii Warszawskiej pod dyrekcją T. Mazurkiewicza, solista M. Szopski (tenor).

ODWOŁANIE PRZEDSTAWIENIA „SZKOŁA OBMOWY"

Dzisiejsze przedstawienie „Szkoły Obmowy" w Teatrze Polskim zostało odwołane z powodu nagłej choroby jednej z artystek.

Za wykupione bilety Kasa Teatru zwraca pieniądze.

KINA

KINO „PALLADIUM" (Złota Nr 5): „Syn pułku". Pocz. seansów: 14, 16, 18, 20. W niedziele i święta od godz. 12.

KINO „POLONIA" (Marszałkowska 56): „Niebo jest dla was". Pocz. seansów: godz. 14, 16 i 20.

KINO „STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Koncert ku czci 25-lecia Czerwonej Armii" i „Nasze porty". Początek seansów: 11, 13.30, 16, 18.30, 21.

KINO „ATLANTIC" (ul. Chmielna) „Gunga-din". Pocz. seans. 14, 16, 18, 20.

KINO „SYRENA" (Praga, Inżynierska 4): „Podrzutek".

KINO „TĘCZA" (Żoliborz, Suzina 4): „Klatka słowicza".

KINO OŚWIATOWE (Żoliborz, Pl. Inwalidów 10): „Meksyk".

PORANKI FILMOWE T.U.R.

Zarząd Stołeczny TUR organizuje poranki filmowe w kinie „Polonia", ul. Marszałkowska 56 w każdą niedzielę o godz. 11.30. Sprzedaż biletów z 50 proc. ulgą odbywa się w czwartki, piątki i soboty w lokalu TUR, Al. Ró 7, p. 34, w godz. od 11-ej do 14-ej.

W nadchodzącą niedzielę 23 bm. będzie wyświetlany film „Dzieciństwo Gorkiego".

Co usłyszymy w RADIO

SOBOTA, 22 LUTY

Warszawa I.

6.00 Sygnał czasu; 6.05 Dziennik poranny; 6.30 Muzyka; 7.05 Muzyka; 7.15 Wiadomości poranne; 7.40 Muzyka; 11.57 Hejnał; 12.05 Audycja dla świetlic robot.; 12.35 Recital wiolonez.; 13.05 Muzyka obiadowa; 15.30 Skrzynka techn.; 15.40 Muzyka francuska; 16.00 Dzien. popoł.; 16.30 Audycja wokalnego zespołu P.R.; 16.45 Komentarz wydarzeń krajowych; 17.25 „Przy sobocie po robocie; 18.30 Nauka przy głośniku; 19.15 Muzyka; 19.25 O stylach"; 20.00 Dziennik wiecz.; 20.25 Muzyka hiszpańska; 21.25 Miniatury fortep.; 21.45 Audycja rozrywk.: 22.00 „Popioły" S. Żeromskiego; 22.25 Orkiestra taneczna; 23.10 Ostatnie wiad. dzien. radiowego; 23.30 Audycja Chopinowska.

Warszawa II.

14.03 Muzyka rozrywk.; 14.20 Audycja pieśni hiszpańskich; 14.43 Muzyka rozrywkowa; 18.30 Koncert życzeń; 19.17 Koncert muz. rozrywk.; 23.05 Muzyka instrumentalna; 23.00 Muzyka rozrywk.

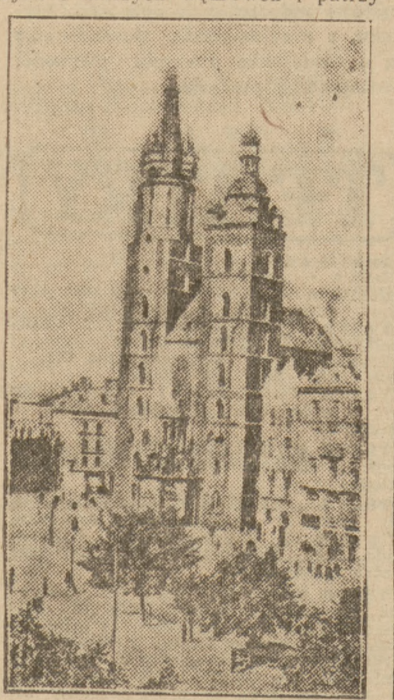
Kraków po powrocie ze świata

Korespondencja własna „ROBOTNIKA"

Napisała WANDA KRAGEN

Prosto z szwajcarskich uroków i łatwości życia, prosto z marmurowych miast włoskich i ich powojennej zgrzebności, wpadłam w „miasto mojej matki" Kraków piękny w białej chuście polarnego śniegu, piękny w tym wszystkim, co w nim jest z przeszłości i co powrotnik ze świata może tym głębiej ocenić.

W istocie ilekroć powracałam z bliższych i dalszych wędrówek i patrzyłam na Kraków oczami, które wzięły w siebie blask i barwę obcych miast i krajów, odkrywałam — zawsze na nowo stary gród nad Wisłą, a jego czar, przesłonięty zazwyczaj kokonem codzienności, wykwitał w całej krasie po miesiącach niewidzenia i w porównaniu z widzianym. I można mówić, co się chce o Krakowie, można to miasto nienawidzieć za jego ospałość i skostnienie w zwyczajach z czasów c. i k. monarchii habsburskiej, można mu urągać, jak to czyni z lubością Warszawa, można się natrząsać i drwić z jego dostojnych, napuszonych manier — jedno trzeba przyznać: Kraków jest piękny.



KOŚCIÓŁ MARIACKI

A dziś, gdy nie ma starej Warszawy, gdy stylowe mury Gdańska runęły w bezpowrotną nicość, gdy gotyckie zabytki Wrocławia z ich piastowskimi złożami ostały tylko jako szczątki, — sędziwe, znaczone wiekami ulice i domy Krakowa, jego purpurowe, spatynowane czasem minionym kościoły i wspaniały Wawel — te rzeczy nietknięte i zachowane cudem w burzy, jaka przeszła nad nimi, są niemal jedynym „miastowym" świadkiem naszej bogatej przeszłości, naszej kultury i twórczego ducha, rozpiętych na przestrzeni wieków.

Problem kluczy

W tym Krakowie zastałam — prócz wielu innych rzeczy — problem kluczy. Proszę mnie dobrze zrozumieć: nie „kluczowy", a właśnie „kluczy". Szło o rzecz, która w oczach człowieka, wracającego ze „zgniłego" Zachodu wydała się tak humorystyczna, żeby nie powiedzieć absurdalna, że gdy się o niej dowiedziałam i to z wielu stron równocześnie, oświadczyłam od razu, że to niemożliwe. Oto Główna Komenda M.O. zleciła właścicielom i administratorom domów na obszarze Stołeczno-Królewskiego Grodu Krakowa sporządzić duplikaty kluczy do bram i drzwi wejściowych wszystkich domów i złożyć je — klucze, nie domy — w odpowiednich komisariatach M. O.

Bezcelowość tego zarządzenia biła w oczy. Zupełnie, jak te przepustki, które obowiązują od niedawna (dokładnie od czasu wyborów) przy wejściu do I. Drukarni Państwowej przy ul. Wielopole, gdzie mieści się także redakcja „Dziennika Polskiego". Ponieważ jako współpracownik „Dziennika" mam w tym gmachu nieraz sprawy do załatwienia, irytuje mnie za każdym razem wołanie woźnego i namaszczona mina, z jaką wystawia przepustkę. Rzecz prosta, że ewentualna bomba, którą mogę nieść, n. p. w zarękawku, wchodzi spokojnie wraz z posiadaczem przepustki, t. j. ze mną do gmachu.

Mieszkańcy Krakowa żyli więc w panicznej trwodze z powodu tej historii „kluczowej". Po co?... w jakim celu?!! Czy przyzwoitemu obywatelowi demokratycznego państwa nie wolno spać spokojnie? Przecie, jeśli idzie o rewizję jakiegoś podejrzanego lokalu, wystarczy nacisnąć dzwonek, brama zostanie otwarta. Więc jasne, rozumowali nieszczęśni Krakowianie, że cel jest inny. Ale jaki?!... Obywatele Krakowa głowili się, bez względu na pochodzenie i klasę społeczną, przez tydzień, dwa, trzy obnosili ponure miny po ulicach, właściciele i dozorcy dawali na gwałt dorabiać klucze i składali je w komisariatach. Aż tu nagle, parę dni temu ukazało się w „Dzienniku Polskim" oficjalne zaprzeczenie, a raczej „uspokojenie opinii publicznej". Sam Wojewoda krakowski oświadczył, że „nie ma żadnych podstaw prawnych do tego rodzaju zarządzenia i że kto już klucz oddał, może go z powrotem odebrać".

Dwa przedstawienia

Aby po tym prologu del'arte utrzymać się w żartobliwym nastroju i nie popaść w pesymizm, obejrzałam sobie dwa wesołe przedstawienia. W Teatrze Słowackiego, który służy w tym sezonie wyłącznie wielkiemu repertuarowi klasycznemu, widziałam komedię Fredry „Wielki człowiek do małych interesów". Jest to komedia raczej słaba i statyczna w porównaniu ze sprężonym dynamizmem innych sztuk Fredry. Ale dzięki sprawnej reżyserii, lekkiemu przeszarżowaniu całości w kierunku groteski i świetnej grze zespołu — zwłaszcza wyborna, pełna życia Malusiakówna i interesujący Kaliszewski — widzowie śmieją się do rozpuku z wielkich słów i gestów Jenialkiewicza i perypetii zgrupowanych dokoła niego osób.

A potem — tak, już tylko poto, aby się śmiać, śmiać beztrosko, poszłam do teatrzyku „Siedem kotów", prowadzonego przez „Zespół Przekroju". „Siedem kotów" jest teatrzykiem rewiowym, chcącym ambitnie kontynuować linię dawnego „Qui pro quo" warszawskiego. A więc lekkość, dowcip, piosenka, satyra polityczna (w miarę możliwości), intymny nastrój, wiążący widza ze sceną. Z tych elementów ostatni jest najtrudniejszy do zrealizowania. Sala bowiem dawnego Kasyna Oficerskiego, jeszcze z czasów monarchii, w której „Siedem kotów" rozbiło namioty, wysoka i brzydka bez proporcyj i architektonicznego ładu z rzędami twardych i zbyt ciasno stłoczonych krzeseł (pół mojego krzesła zajmował jakiś grubas, nie mogący się pomieścić na swoim), z okropnymi lampami i secesyjną ornamentyką, ta sala nie może stworzyć nie tylko intymnego, ale żadnego w ogóle nastroju. Zwłaszcza (jak słusznie podniósł Homer, jedna z postaci ostatniej rewii) że widzowie, od 7-go rzędu począwszy, nie są w stanie uczestniczyć wzrokowo w wydarzeniach scenicznych, gdyż nie pomyślano nawet o tak prostej instalacji, jak podwyższenie parkietu paru deskami. Na tego rodzaju teatrzyk nadawałaby się w Krakowie sala kinoteatru „Scala". Ale jak wydrzeć coś z rąk „Kinofikacji"!?

„Moja żona Penelopa"

Tyle o sali. Program, który idzie obecnie przy stałych kompletach, „Moja żona Penelopa", poprzedzony już famą łódzką, jest istotnie zabawny. Oczywiście na Kraków rewia została odpowiednio spreparowana przez spółkę Gozdawa - Stępień, dla podmalowania jej kolorytem lokalnym. Rewia ta rozporządza wszystkimi czynnikami, o których już poprzednio wspomniałam, więc humorem, dowcipem, lekką piosenką i dozowaną w miarę satyrą polityczną a raczej gospodarczą na naszą dzisiejszą rzeczywistość". Nie jest to oczywiście jakaś satyra w poważnym stylu, uchowaj Boże. Jest to leciutkie i roześmiane wydrwienie wszystkich i wszystkiego, począwszy od rad zakładowych i urzędu mieszkaniowego, na „Wielkanocy" Otwinowskiego, teatrach miejskich i Filmie Polskim skończywszy. Ponieważ dostaje się jednakowo wszystkim, nikt nie ma powodu do obrazy, a publiczność bawi się znakomicie, rozładowując w oklaskach żal i ubolewanie z powodu wielu rzeczy, które nie idą tak jak powinny w naszej demokratycznej rzeczywistości.

Całość podana jest gładko i przyjemnie. Śmieszne dekoracje Mariana Eilego transponują mitologiczny, chmurny Olimp i klasyczny wzniosły Akropol na dzisiejszy wygląd — tak samo groteskowy, jak zdetronizowani i zamienieni w prezesów i kupców bogowie. Kamyczek przystroił panie i panów w szaty, wzorowane wprawdzie na klasycznych, ale z nieodzownymi akcesoriami naszego wieku. Szubert i Ruszkowski, „wypożyczeni" z Teatru Słowackiego, tworzyli dobraną parę bogów, Zeusa i Hermesa. Kwiatkowska daje pełną temperamentu i odwiecznej pospolitości babę Herę, Grossówna — wierno - niewierną Penelopę, gotową zdradzić Odysa... z nim samym, tylko w innej postaci.

Roześmiani widzowie wychodzą z „Siedmiu kotów" wprost na Planty. Wysokie zaspy śnieżne, temperatura grenlandzka, czarne, nieprzejrzyste niebo. I nagle ten to piękny czysty, tak dobrze wszystkim znany: hejnał z Wieży Mariackiej, przecięty tragicznym, urwanym półtonem.

Tego nie ma nigdzie w świecie.

Felieton filmowy

Syn pułku

Istnieją tylko dwa znane i odrębne systemy nakręcania filmów z udziałem młodocianych artystów. System amerykański polega na reklamowaniu „cudownych dzieci", które grają w całym szeregu filmów, bez względu na to, czy typ roli im odpowiada czy nie. Wystarczy przypomnieć takich artystów, jak Jackie i Robert Coogan, Jackie Cooper, Shirley Temple, Dickie Moore, Freddie Barholomew, Mickey Rooney, Bonita Granville i wielu innych, aby zdać sobie sprawę, jak bogata jest ta galeria. Podczas wojny na ich miejsce pojawiły się nowe sławy: Margaret O'Brien, Jackie Jenkins, Claude Jarman jr., których ujrzymy, gdy tylko filmy amerykańskie pojawią się na naszych ekranach.

Radziecki system, stosowany powszechnie przez zasłużoną wytwórnię „Sojuzdietfilm", polega na wybraniu dziecka lub młodocianego artysty, który najbardziej nadaje się do odegrania wymaganej scenariuszem roli. Dziecko takie bardzo często gra tylko jeden raz, albo rok lub więcej czeka na następną odpowiednią rolę. W Ameryce takie postawienie sprawy byłoby niemożliwe, tam chodzi o „byznes", a każde „cudowne dziecko" przynosi ogromne dochody — póki jest dzieckiem, musi więc grać w największej ilości filmów.

Doprowadza to do powstawania szmir i nonsensów filmowych. Tylko nieliczne filmy dziecięce amerykańskie osiągnęły wysoki poziom artystyczny („Serca uliczników", „David Copperfield", „Miasto chłopców"). Natomiast dosłownie wszystkie filmy radzieckie młodzieżowe, wyświetlane na ekranach polskich, były dobre, a takie dzieła, jak „Samotny żagiel" i „Dzieciństwo Gorkiego", należą stanowczo do najtrwalszych i najwybitniejszych pozycji filmowych ubiegłego roku.

Historia „Syna pułku" jest prosta. Kilku żołnierzy spotyka na froncie opuszczone i przerażone niedawną bitwą dziecko. Ale dziecko to wiele przeżyło i wiele widziało. Nie chce być odesłane „na tyły" i bezczynne, chce pozostać w wojsku, pracować dla ojczyzny, chce być bohaterem.

Film kończy się pogodnie — mimo wielu akcentów dramatycznych, jak na przykład śmierć żołnierza - przyjaciela. Chłopak zostaje „Synem pułku", otrzymuje mundur, jego marzenia się spełniają. Obok znakomitej gry młodocianego aktora Juna Jankina należy podkreślić przepiękne zdjęcia plenerowe, szczególniej pierwszej części filmu.

Wreszcie ciekawe jest to, że dzięki filmowi mały Juna odnalazł swych rodziców, którzy uważali go za zaginionego na froncie. „Syn pułku" to film, który każdy zobaczy z przyjemnością. L. B.

Listy z Łodzi

Czas triumfu i nadziei

Ostatnie dni stały pod znakiem triumfu i nadziei. Powołanie wolą narodu na lat siedem Prezydenta Rzeczypospolitej, utworzenie nowego rządu demokratyczno - koalicyjnego, ponowny wybór socjalistycznego premiera zostały odczute i przyjęte przez łódzki świat pracy, jako wielkie kroki do normalizacji stosunków w Polsce i zrealizowania postulatów słusznie dotąd toczonej walki. Wygrana obozu demokratycznego, a klęska reakcji i kołtuństwa jest zwycięstwem każdego robotnika łódzkiego, który od początku współdziałał w dziele odbudowy ojczyzny, który w mozole i o głodzie dźwigał przemysł i teraz słusznie czeka na owoce swej pracy.

W deklaracji rządowej, w zapowiedzi tow. premiera J. Cyrankiewicza widzi robotnik łódzki realizację dotąd żywionej żarliwej nadziei, że potrzeby człowieka pracy w Polsce zostaną w pełni zaspokojone. Robotnik, z rąk którego tysiące metrów towaru idzie na wieś, ani rusz nie może zrozumieć, dlaczego ma niedojadać, kiedy za szybą wystawową sklepów artykuły żywnościowe, plon pracy chłopa, rosną w stosy piramid. Robotnik nie może zrozumieć, dlaczego wyprodukowane przez niego towary sięgają zawrotnej sumy w rękach ludzi o t. zw. prywatnej inicjatywie. Kres spekulacji stanowi zarazem próg nadziei, nadziei lepszego jutra. W powołaniu na stanowisko premiera tow. J. Cyrankiewicza, więc człowieka, który razem ze znaczną częścią narodu przeżył walkę o niepodległość i los niemieckich obozów, widzi łódzki świat pracy widomy znak tego, że nowy rząd wyrasta z trudu i potrzeb dzisiejszej Polski i będzie umiał tym potrzebom zadośćuczynić.

Wszędzie w dzielnicach partyjnych odbyły się u nas masówki, połączone z referatami, które omawiały ostatnie zwycięstwo. W sali Centralnego Robotniczego Domu Kultury miała miejsce manifestacja, obesłana przez przedstawicieli wszystkich Zarządów Związków Zawodowych, wchodzących w skład OKZZ w Łodzi, przedstawicieli Rad Zakładowych oraz delegatów fabrycznych ze wszystkich zakładów pracy na terenie naszego miasta. Po sprawozdaniu z historycznych obrad sejmowych, złożonym przez posłów tow. tow. Burskiego i Piwowarską, zebrani wśród ogólnego entuzjazmu wysłali w imieniu łódzkiego świata pracy depeszę do prezydenta Bieruta, w której złożyli przyrzeczenie dalszego wysiłku dla podniesienia szczęścia narodu i wielkości Rzeczypospolitej

Zwycięstwo ostatnie było w dużej mierze zwycięstwem świadomości robotniczej, która umiała zmobilizować masy i zapalić je do słusznych celów. Ostatnio odbyła się u nas akademia, poświęcona instytucji, która olbrzymie zasługi ma za sobą, gdy chodzi o kulturę mas i kształcenie młodych proletariackich umysłów

Mowa oczywiście o TUR. W 24 rocznicę założenia tej świetlej placówki odbyła się uroczysta akademia w sali CRDK. W zagajeniu prof. tow. Szymanowski zwrócił uwagę, że TUR przez podniesienie poziomu umysłowego mas pracujących umożliwił tym masom dojście do zrozumienia swych praw i obowiązków wobec kraju. Uświadomienie, większe wyrobienie zawodowe, solidarność proletariacka dopomogły do stworzenia Związków Zawodowych, które przecież położyły podwaliny pod powstający obecnie gmach Polski Ludowej. Kto przeszedł przez TUR szczególnie w Łodzi, ten odbył drogę od wyrostka ulicy, od proletariackiego dziecka bez steru i opieki do karnego socjalistycznego towarzysza. Mroczny kwadrat proletariackiego podwórka czy miejsce nad ulicznym ściekiem ustąpiły na rzecz socjalistycznej szkoły.

Uświadomienie torowało drogę dalej, już od książek do partyjnej działalności.

W dalszej części akademii tow. dr. A. Krygier scharakteryzował postać wielkiego trybuna ludu polskiego, Ignacego Daszyńskiego i podniósł jego wielkie zasługi w dziele powołania TUR.

Z TUR wyszli ludzie, którzy rozumiejąc znaczenie oświaty dla mas, stali się niestrudzonymi szermierzami i pracownikami na niwie powszechnego szkolnictwa. Dzięki ich zasłudze Łódź już przed wojną była pierwszym miastem, które najpełniej zrealizowało postulat powszechnego nauczania. I obecnie Łódź przoduje. Stanowi jedyne miasto, które w 100 proc. zrealizowało przymus powszechnej oświaty. Z końcem ubiegłego roku Oddział Obowiązku Szkolnego przy Wydziale Oświaty Zarządu Miejskiego obejmował w swoich kartotekach ponad 110.000 dzieci szkolnych i młodzieży w wieku od 4 do 18 lat.

Oświata, świadomość, karność partyjna stanowią o dobrze wykonanej pracy w fabrykach. W ostatnim liście wspomniałem o smutnych objawach aspołeczności w łódzkich zakładach pracy, o kradzieży. Straż Przemysłowa, począwszy od sierpnia ub. roku wykryła i odebrała skradzionych towarów na ogólną sumę 35 milionów złotych. Nie zawsze kradzież dało się umotywować biedą, najczęściej działał tu smutny spadek po czasach okupacji, kiedy obchodzenie prawa uważane było za wyczyn patriotyczny. Przeciwdziałanie temu złu, to sprawa podnoszenia świadomości i doboru ludzi na odpowiedzialnych stanowiskach. (W omawianym wypadku kradzieży winni byli nie tylko robotnicy, ale i dyrektorzy).

Niedawno w lokalu dzielnicy Śródmieście Prawa odbyło się uroczyste zakończenie kursu kandydatów robotników na kierowników, personalistów i dyrektorów fabryk. Kurs zorganizowany przez Wydział Ekonomiczny przy WKPPS, trwał 3 miesiące i liczył 90 osób. Wykłady były prowadzone przez znanych działaczy gospodarczych i obejmowały tematy z dziedziny administracji, ekonomii politycznej, finansów, organizacji pracy itp. Na zakończenie przybyli goście z warszawskiego CKW tow. tow. Kowalewski i Górski. Uroczystość, na której m. in. przemawiali tow. tow. przewodniczący MRN E. Andrzejak i z ramienia WK PPS tow. Kieler, zakończona została w podniosłym nastroju.

Grzegorz Timofiejew.